

801

~~801~~

Wyedynck
Schachetnyck
Korn w 4 Apx.

Nr 801



1.

Pojedynek szlachetnych

Komedja w 4^{ch} aktach
oryginalnie prozą napisana

przez

Seiwera.

Uwieśniona ~~magazyn~~ na Kurkowskiej Warszawskiej 1876. r.

Osoby:

Lord Harvey - Antoniewski ~~brodziej~~
North Northamptonshire, Lord Burgley. Szymanski.

Lidja - Katur.

Lysly - Liembin -

Juliusz Ryger.

Kiedd - Salski.

Kuff - Werner.

Frober - Fjide

Bull - Winiarowski

Peggy - Wójnowska

Puczek - Siemaszko

Briek Klimicki

Nolaryusz - Wójcicki

Kamaryner - Orłowski

Skwicz - Janicki.

Rzecz dzieje się w 1825. r. w okolicy Tem
w Brougham pod Londynem, następnie
w zamku Harvey.

Pojedynek Szlacheckich.

Akt I⁸²⁴

Scena przedstawia park przy samym zachodzie Słońca / o zmroku / po-
niej oświetlony blaskiem księżyca. — Po prawej stronie widrowęsto rosną drzewa, po lewej w możliwej głębi koni boczna sciana zamku ozdobiona portykami i schodami prowadzącymi na ogrody. — Na scenie widoczny klombow Tawerni —

9
z chwila, podniesienia się
kurtyny, muryka gra wal-
ca.

Scena I

Ridja

Spiewa z otwartego okna
ranek. —

Piosenka ^{tuba} ~~maja~~, srecie moje,
Drwoń mi, Drwoń usoro,
Niek na gfas twoj endne roje
Marci mnie stoerz. —

Drwoń radosnie

W lat mych wiosnie,
Mitosë wróć mej duszy;
Niek crasowna nuta twa
Jego serce wróć.

Ridja

(przy rozpieraniu drugiego stroju
nie uwaruje się we drzwiach
zauważy i schodzą po scho-
dach do ogrodu spiewa-
-dziej)

ha, la, la, la, la, la -
Dwoni piosnko Dwoni!

Prze gaj przer beton

ha, la, la la la la

Płyn z echem doń.

Twoje dźwięki piersi mi wznowią

Krwie gorącej palą,

Przenikają miłe rozkosz,

Kieś ogień mi palą, -

Gdy tajemnie

W Nim jadę we mnie

Serce radzi wrażeń,

O cudowna piosnko nas,

Świat mi będzie rajem!

Ach jakże ciężko czekać

gdy się ^{oddychamy} ~~spodrywamy~~ / prze

mysla się / Nawet bardo

ciężko..... kisé gdy ra

szelęci na drzewie, razar

serce bije i to tak głośno

że aż słychać przerwadza.

Calot

6
A ~~ten~~ eras jakie wtedy idzie
powoli — cisgnie się, długo i
długo jak rybie, smutne ^{rybie} ~~ry-~~
~~bie~~ ordobione framiem... / ramy
sla się / rybie ordobione framiem...
jak brylanty na szyi Judyjske-
go Księcia, ~~odkrywanego~~ ^{zobacz} ~~z~~ ra-
marzniętych ~~ter~~ jego niewol-
ników.....

A ~~ty~~ my, czyż często nie
jesteśmy niewolnikami
rybie?.....

Dotąd byto ono mi usmie-
chem, dziś rachodzi fra-
mi, które nawet nie
skrze pnie, w brylanty
dobrych wygubów.

Rozwija się jak mgła, lub
westchnienie, — wyschnię

Włst

jak rosa — i nie roztawia pro sobie
nic, — nie prócz smutnych wspomnień
i zmiętego boleścią serca. —

A jednak kochać trzeba — co byśmy
warte były, gdybyśmy nie kochały, ko-
chać nie umiały, gdybyśmy nie były
zdolne wytrwać i waleryć! — Ach
jak to ciężko waleryć i wytrwać, gdy
tylko kochać pragniemy / wzdycha / Smut-
no sierocie! spiewa dalej!

O Przyjście upragnione
Chwilo z cudy swemi,
Niech dusza się przekona
Ze jest raj na ziemi!
Niech ten o którym wiernie
Myśle, marze, i nie,
Pozrepuje mi serdecznie
„Kuba! Kocham Cię —

8
~~Gdy tajemnic
Wzrus jak we mnie
Serce radzi się wrażeń,
Sędziwna piosenka ma
Świat mi będzie rajem! —~~

~~Heo czekać, gdy ^{osiekujemy} nie spodziewamy, to okro-
pne — taka przerazająca pustka wokoło,
widać się, że czujemy jak nam serce schnie,
a dusza ucieka..... /spogląda na kwiatki/ I~~

~~wy moje kwiatki tuląc swe listki czeka-
cie na krople rosy, które was odżywią na-
dzieją, — czekacie spokojne i zadumane
o sercuścin, rozpatrując w błękit nieskończo-
ności — rozpyliacie. —~~

/Słychać w oddali tentent konia, Lidja Duchą,
po chwili chwytając się ręką za serce szepce:
Cicho, biedne serce cicho, zadrękać chwilę,
bo gdy tentent ominię ramek..... /tentent się
zobliża raptownie ustaje, Lidja przyciskając

reke do serca / Ach jak bije mocno, — ci cho,
porwól i mnie troszeczkę radości / patrzy z
wytrzoną uwagą w lewą stronę sceny, od strony wi-
drów. / Juljusz! / wybiega gwałtownie — mu-
zyka ci cho przegrywa waka!

Scena II^{ga}

Juljusz i Lidja (wychodzą z lewej strony razem Jul-
jusz trzyma w prawem ręku kapsułę, prowadząc
Lidję pod ramię — idą wolno.)

Lidja — No i widzisz a tak Cię prositami ^{ubiję} me
męczył się / siadają na ławeczce

Juljusz. Prosiłaś, a jednak ^{oczekiwataś mnie} ~~dobroci~~ ~~trochę~~ nie po-
woliła ~~restawic~~ ~~mnie samego~~.

Lidja — I początku nie przypuszczałam, że przy-
jedziesz, byłam pewną że się nie odważył
by ^{nie postawiać} ~~nie odzuchac~~. Tereli czekałam cały miesiąc,
czy bym nie mogła i dłużej zaczekać?
Leć myślę sobie: a mi przyjedzie z mero-
ny i będzie czekał? — czekał — i smutny

odjedzie. — Nie uwierysz jak to smutno
ciężko czekać. —

Juljusz. I wtedy moje dziecko uruwać liłość.....

Lidja — Trudniej i nad samą sobą..... Nieśmiało
się wybieram do mojej Peggy i patrzę na
regal, którego skarówki, jakby naumyślnie,
właśnie w ten czas ^{już się posunęły} ~~odprężają~~ sobie, — to
często try mi w oczach staje — ale reżości,
słyszysz mówię reżości — gniewam się i
irytuję. —

Juljusz. To okropne! —

Lidja Powiem ci prawdę moją drogi, gdy się
gniewam jestem ^{niezadowolona} ~~nadzwyczaj rozdrażniona~~,
bo widziw, należę do bardzo rozgrymaszonych
istot. —

Juljusz. Straszne. —

Lidja Dawniej, kiedyś, pieścili mnie i rozpiescili.
Powinieneś znać swoją Lidję — i jeżeli reżości
ceś kochać taką jaką jest, tę którą widziw

przed sobą, a nie Lidję wymarzoną w Twojej
szlachetnej fantazyi.....

Juljusz. Kocham Lidję wymarzoną w fantazyi, lecz
więcej jeszcze Kocham tę, którą widzę przed
sobą, gdyż pierwsza jest raledwie słabiej od
biciem drugiej, rzeczywistej.....

Lidja. To źle, bardzo źle, razynam się bać, abyś
później nie tęsknił za wymarzoną i
konsekwencyjnie nie uciekał od rzeczywistej,
w której wady wreszcie, lub później odkryjesz.

Juljusz. Boję się kochać aniołów, i abym silniej
pokochał, jeżeli to być może, radbym w
mej Lidii odkryć coś więcej ludzkiego. —

Lidja. Mów wyraźnie, chciałbyś wyrzucić w
swej Lidii więcej udomności, aby później
nad nią triumfować. —

Juljusz. I aby nie wzdychać do anioła, lecz kochać
kobietę. —

Lidja. To wiedz mój panie, że nie bédiesz długo

12

czeka na odkrycie i przygotuj się...

Juljusz — Stucham, Stucham!

Lidja — Wyobraź sobie, — często — bardzo często, zdaje mi się, że powinnam być wielką panią.

Juljusz. Pod kardynem względem masz prawo do tego, moje najdroższe dziecko.

Lidja — I nie przestraszasz się?

Juljusz. Przeciwnie — cieszę się, będziesz radosną Panią w swoim domu i wielką damą w naszym małym kółku, otoczona poważaniem i czcią Twojego męża.

Lidja — Ale ja mam i kaprysy wielkiej damy.

Juljusz — W miarę zwiększających się naszych dochodów, podniesionych prąd, mamy wszelkie prawo dogadzać szlachetnym upodobaniom, a więc, że moja Lidja może mieć kaprysy zgodne z jej wykwintowanym smakiem.

Lidja — Nawet mnie pokonaś wordycka Twoja Lidja odkryje Ci wielką tajemnicę.

Juljusz. Judajszka zdrówienie / Aż wielką?

Lidja / powinno / Ogromną! Twoja Lidja musi
Cię kochać.

Juljusz. Chociażby tylko przez wzajemność / całuje
ją w rękę /

Lidja I nie dość że Cię musi kochać, lecz im
mocniej Cię kocha, tem lepszą się czuje.
Niebój się, Lidja wie, że im słabsze
upodobania tem są skromniejsze w swych
wymaganiach. Lidja nie będzie mar-
nować ciężkiej pracy swego męża.

Juljusz. I przysięgaj jej mąż daleko więcej ryśka,
gdy będzie kochał Lidję rzeczywistą
niż nieokreślone i młde obrazy włas-
nej fantazyi, — nieprawdaż?

Lidja Nie wiem, nie wiem, lecz Lidja będzie
się starała dostosować na jego przywie-
zanie.

Juljusz. Moja Lidja i pani jak zawsze, albo

rozkaruje, albo porwała kochać się swoje
me niewolnikowi. — Tosiemny niewol
nik odwaria się na jedną prożbę. —

Lidja proskarujaco Mów. —

Suljusz Radbym pójść nad brzeg jeziora i tam
rozwarai o ile lekarz oem mej pani, jest
głębszy, od wód niebieskich. —

Lidja Porównanie wrerne i dla tego przeba
ram mu jego nieprawdę. Pojdźmy je
li tylko nie jesteś umierony. —

Suljusz Umierony?

Lidja A rana?

Suljusz A kaidym dniem coar więcej rapomi
nam o niej

Lidja A ja nie mogę rapomnąć, tem więcej
ie ja tajemnica otacza. —

Suljusz. W wykle wielkie tajemnice okrywają
małe sprawy. ustaje podaje rękę Lidii a
ustaje odwrócić tok mowy Ach jak tu

Dobrze, — tak dobrze, że aż ciicho. —

Lidja Kry czasem nie pomyślałeś sobie, żeby
to more było i niekłe, aby ten ramięk
do nas waleiał. — / Ida powoli w stronę pra-
wa od widzów /

Julius. Nigdy, gdyż stworzenie ~~nasza~~ nie kryje
się w ramkach. — My je nosimy ~~to~~
w sobie, posiadamy je już przy moim
boku. — / odchodzi /

Scena III^{ca}

Bull / w białej chustce, czerwonej kamizelce, w
zielonym smokingu, czerwonej na twarzy,
ogolony / dobrze jeżeli będzie rudy / wychodzi z
val / ~~prawy~~ strony. / Peggy / wygląda przestaw-
te okno ramku. Normanna między Peggy a Bu-
llem przyjeżdżona. Peggy mówi rzywo i przedko:

Peggy aż Bull!

Bull aż co?

Peggy / złotno / Zamkniesz barantarnię?

Bull

Na całą odpowiedź robi mi się powatpiewajac,
w rozum Peggy i daje jej to uwić bijąc się pal-
cem po ciele.

Peggy

przbiega do Bulla z ranku / Nie oto idzie,
 nie widziates mojej dzieciiny?

Bull

Cicho.

Peggy

Bull przestrasza mnie. —

Bull

Cicho. —

Peggy

Bull co to znaczy?

Bull

To znaczy abys miłowała. —

Peggy

Miłuję i miłuję, a coraz gorzej i gorzej. —

Bull

Jeżeli mogłas wytrzymać dotąd, co Ci
 przeszkadza wytrwać. Jest to wpraw-
 dzie wielka praca dla Ciebie, ale radę
 Ci pracuj.

Peggy

Ty zawsze byłeś ~~ordynarnym~~ i jesteś
 ordynarnym

Bull

śmierć ci ^{ma}lekko ^{a cię} otwarcie uś. / A Ty
 byłas i jesteś niesrogi sliwa. —

17

Peggy Od chwili kiedy zostałam żoną takiego
ratowika jak Ty. —

Bull zgodności żona Bulla? —

Peggy. — Tak, nigdy spokoju, nigdy wypoczyn-
ku, nigdy zdrowej rady — nie uwraca,
nie przywiązania, nie uwraca...

Bull. — Uwraca?

Peggy Ani kropli, ani odrobiny — ale nie oto
mi idzie. Kochasz lub nie, co rusz sto na
jedno, przyzwyczajam się do Twojej okajst-
ności. —

Bull śmiesz się jak wyżej z takim stworzeniem (cał)

Peggy Tak dłużej zostać nie mogę. —

Bull. Chcesz rozvodu?

Peggy zwrócić się do Ciebie z ramieniem

Bull. Nie chcesz?

Peggy Tak długo trwają te schadzki. —

Bull. Cicho.

Peggy Sześć miesięcy rozumu, sześć miesięcy. —

18
Bull A Tobie co do tego?

Peggy Co mi do tego?

Bull Ty patrz, lub ramiykaj oery, a rancare
miler i basta.

Peggy Ja mam milereć kiedy ze wrystkich
stron zbliza się niesroćcie?

Bull Cicho.—

Peggy Cicho — kiedy niesroćcie wali się na
Twoją głowę, na moją głowę, na gło-
wę mojej dzieci — naszej pani.....

Bull Co ci powiedziała Twoja Pani?

Peggy Powiedziała mi — Peggy Ty jesteś mo-
ją mamką a ja jestem sierotą — prawda?

Bull Prawda.—

Peggy Cicho, nie żądam Twojego potwierdzenia
~~co do tego o cym wrysey wiemy.~~

Bull A dajesz mi pytanie?

Peggy jorrusa ramionami Tak panička
powiedziała.—

15

Bull ^{Dobre} I ~~sprawię~~ ^{sprawię} ~~dobrze~~ powiedziała. —
Peggy Dodając tylko tyle. „I ani słowa” —
rozumiem. —

Bull Rozumiem

Peggy Cicho, tak panienka powiedziała. —

Bull ^{Dobre} I ~~sprawię~~ ^{sprawię} ~~dobrze~~ powiedziała, a Ty czego jeszcze chcesz?

Peggy. Czego ja chcę? — cztowiecze, cztowiecze!

Bull (powiermie) Kobięto, — Kobięto, czego Ty jeszcze chcesz więcej? —

Peggy. To chce odwrócić nieśręczę w stronę nad Twoją ^{zanim} ~~zanim~~ ^{zanim} głowę! —

Bull (z flegmą) Nie odwracam! biorąc Peggy za rękę — mówi cicho! Terli lordowie się ba-
wią..... (słychać z prawej strony śpiew
walea śpiewanego przez Lidję. odwraca się po-
kornie w prawą stronę nakazując palcem mil-
czenie. trzyma oglądając się Peggy za rękę i wy-
prowadza ją.)

Scena IV^{ta}

Lidja i Juljusz (trzymając się pod rękę i odchodząc)

Lidja Przypuścimy że ~~ja~~ nie jestem ~~o~~ nie,
ile się wyrażam. Wyborać sobie na
chwilę (siadając). Nie mogę dobrać słów
dla do wyrażenia mej myśli. —

Juljusz. Wierze nie dobieraj, aby sztuka nie ra-
stanieć prawdy, ~~zwyczajnej~~ ~~prostej~~ prostoty.

Lidja Wyboraćmy sobie że ja, zmienną ten gł
u / Czy uwierzyć — często udaje mi
się, że ~~ja~~ mogę być bogatą, bardzo bo-
gatą. —

Juljusz. Gdy uboga Lidja roztanie moją różną,
rad chęć wierzyć, że i bogata nie po-
ruci swego męża. —

Lidja Chceć dopiero wierzyć nie dobry — a
zatem wątpisz. —

Juljusz. Nie wątpię i wierzę, moje drogie dziecko.

Lidja. Powiedziałeś: moje drogie dziecko, a nie

21

powiedziałes moje rozpięte dziecko. —
Juliusz Najdroższe i najwięcej rozpięte
dzieci. —

Lidia O tak wybornie, a ratem jako rozpię-
te dziecko, bawimy się w przypuszczenia.

Juliusz Czy i ja mam być rozpiętym?

Lidia Noż — ~~ja~~ nierówność, kęsy mojemu
ustępstwami. —

Juliusz. A tak ~~dobrze~~. —

Lidia Z pewnością.

Juliusz. Wybornie, a ratem — bawimy się w przy-
puszczenia. —

W prawej stronie widrów ukazują się na scenie

Lord Harvey wraz z lordem Burgley przycho-
dząc pod drzewami następują niewidzialni proci

Lidia i Juliusz /

Scena V^{ta}

Lidia, Juliusz, Lord Harvey i Lord Burgley /

Lidia A gdybym ja nie była swą dziewczyną

22
 żyjąca z własnej pracy.

Tuljusz / przeciera ręką czoło /

Lidja / zmieniając ton głosu / Tak sobie wyobra-
 rajmy, przecieraj tylko bawimy. / z mocą /
 Gdybym ja była córką jednej z stars-
 zystnych rodzin Anglii i Driedzierki
 wielkiego majątku. Tuljusz, czybyś
 mnie odepchnął?

Tuljusz O nie, ~~nie~~ ^{ju} nie odpycha tych, których
^{dy} kocha..... Odszedłby ~~tylko~~ ^{ju} sam z roz-
 bitem sercem i rżanym ręką;
 odszedłby, aby już więcej nie wrócić, roz-
 chuiły z drogi, na której widział na-
 dzieję szczęścia.

Lidja / ramyślając się z głębokim smutkiem, wzdycha
po cichu więcej do siebie / Poszedłbyś? —

Tuljusz Torować sobie inną, samotną, ścieżkę, wśród
 tłumów.

North Poeta.

Loris Romantyk

Lidja. I nie obejrzałbyś się nawet ra ~~nie~~ hi
dja. —

Tuljusz (z wyrzutem) Czybym się — obejrzał?

Lidja Smutno się bawimy.

Tuljusz (wesół) A więc porucimy ten temat.
Ja jestem bardzo bogaty, gdyż za parę
miesięcy będę mógł swoją żonę zoprowa-
dzić do ^{mojego} ~~tego~~ pałacu, ~~a Lidja~~ ^a Lidja jest
bogatszą od córki lorda, gdyż potrafi pra-
cować. —

North (cichy) Games, starysz?

Loris — Filut. —

North. On?

Loris — Alsi nie — Drieworyna. —

Lidja. Prawda, jesteśmy bogaci, bo mamy
przystość: ranim jednak porucimy
ten nie wesóły temat, Tuljuszu wytko-
mao mi otwarcie, dlategobys mnie

porucit, gdybym była bardzo majątką.
[złamanie] Naprawdę, baci się racynam,
 jestem sierotą, jakaś tajemnica mnie
 otacza, i bękam się, abym nie została
~~naptem~~ ~~zaplona~~ dzieckiem kę wielkiego mająt-
 ku i wielkiego imienia..... A czasem
 chciałabym posiadać jedno i drugie, dla
 Ciebie stworzyć, dla Ciebie tylko. —

Worth i Rord porozumiewają się od czasu do czasu
w mieleniu przerw całej ciężej formowy Juljusza

z Lidją

Juljusz, Drogie dziecko nie myśl o tem i nie
 pragnij tego. —

Lidja, Juljusz powie mi otwarcie ^{Twoje} ~~nie~~ ~~nie~~
 w tym względzie. —

Juljusz, Pocóż mam wystrukiwać, chociażby w
 fantazji przepaści, która by nas roz-
 dzieliła? —

Lidja, Rordzieliła by nas..... i mówi tak

spokojnie?

Juljusz. Mówię jako o nieuniknioném następ-
stwie. —

Lidja. Przypuszczam więc, że jest jakaś siła,
którejaby Twoją Lidję.....

Juljusz. Przypuszczam, że moja Lidja znajduje
je swoją zaginioną rodzinę — przesiem
dla niej, nieszczęściem dla mnie, nale-
żącą do pierwszych rodzin w Anglii.
Dla ~~mojej~~ Lidji otwierają się siat-
nowy, przyjmuje ją do swego towarzy-
stwa, szczerze ramykając za nią
~~swego~~ ~~koś~~ ~~swych~~ ~~stosunków~~..... Moja Li-
dja królowa salonów, ubóstwiana,
tę na raz staje kandydatów, posiada
miljonu, jest piękna i rozumna.....

Lidja (z wyrzutem). Zapomniałaby o Tobie?

Juljusz. O nie! Lidja posiada stałość charak-
teru, Lidja nie zapomina o swym

narzeczonym, który jako ubogi, mu-
 siał rostać po ra obrębem racaro-
 wanego koła uprzywilejowanych. Na-
 pomniany, niernany, biedny, to ~~być~~...
 Lidja wybiega do niego rzece, w pro-
 wadza go do tego koła zupełnie mu
 obcego, a on jest tyle słaby, że idzie
 za nią, popychany przywizaniem.

Lidja I to narywaś słabością?

Juliusz. Słabością i niedrą charakteru, gdyż od
 tej chwili zaczyna się upokorzenie
 dla nich obojga, wśródzie i na każdym
 kroku. — Obcy wdzierający się gwałtem
 do towarzystwa tych, którzy uważają
 się za wybranych, będzie zawsze prze-
 nich maltretowanym rimną grzesno-
 ścią, uśmiechem protekcji i łaski, —
 a jego żona musi na to patrzeć i
 znosić w milczeniu nieornowane a

27
Dostzegalne obelgi, wyrażane erbowie-
nowi którego Rocha..... Z początku obu-
rzył ją niesprawiedliwość, — lecz po tem
sumienie się będzie ra swego męża i ra
siebie..... Mąż jej ~~dużo~~ porostaj stras-
ciłby godność swą — a uciekać mu nie-
wolno!..... Bo i czemu mógłby on w
tem towarzystwie wyrobić sobie uznanie?
Rozumem? nie potrzebuje go, — do ich
stosunków wystarczy im ten, który
mają..... Czy słachetnością? — ani jej
wymagają, ani jej rozumieją. ^{Samodział} ~~Original~~
~~nie~~ ich straszy, — niewykłósił przerwać
Tam ~~nie~~ ^{nie} ~~ogryzają~~ ^{nie} erbowie w obec ^{inim} ~~fir~~
my milionów lub narwiska. A ^{Ratam} ~~nie~~ ja
nież może być pomiędzy niemi potęż-
nie młodziemca, który oprócz erbowieci-
stwa i własnej godności, nie posiada
nie więcej? / Intjusz bierre Lidja za raka / Lepiej

~~ratem~~ niech rona wchodzi do domu swego
meia, bo ja tam czeka miściś, swa
cunek, cześć. — — Lecz niech nie marzy
o tem, aby mąż wstępował do pałaców
rony. — Anomalia taka zawsze zostaje
ukarana upokorzeniem. —

Lord Harvey daje sygnał lekkim, dźwiękiem, jed-
norazowym świstnięciem na piskratce która
wyjaś z kłótni kamizelki. Dwoch ludzi re-
stirby lorda niepostrzeżeni przez Lidję i Jul-
jusza tajemniczo po cichu przemykają się po za
drzewami przez scenę z prawej strony na lewą,
Lidja na odgłos piskratki wzdryga się przestra-
siona.

Juljusz (patrzac na Lidję spokojnie) Co to jest?

Lidja (postaje) Nic, nic. —

Juljusz.. Coż się tu dzieje gdzieś ja jestem?

Lidja (zmieszana i gwałtownie) U siebie, (poprawia się) Tak
jak u siebie, Lecz mój drogi, proszę Cię

29
i błągam; w tej chwili nie pytaj się.....

Tuljusz Mnie właśnie rano wróci?

Lidia ^{Tak jest} ~~Nieraz~~ — nie chciałabym aby nas
spotkał tutaj i dla tego proszę Cię, oddal
się, oddal się jak najspieszniej. Ja wracam
do Peggy, nie trać czasu — idź tą ścieżką
na prawo, znasz ją, nie pytaj się o nie. —
Konia Bull Ci przyprowadzi. — Napisać
jutro napiszę, ściskając go za rękę wypro-
wadza / Do widzenia! Kocham, ufaj, zeg-
nam Cię, nie zapomnij — ~~adieu~~. —

Tuljusz. Lidio.....

(Korcz H. daje sygnał podwójnym świstnięciem
na pierrotkę)

Lidia Spiesz się, spiesz i kochaj ~~u siebie~~ Lidia! —

(Tuljusz mika, Lidia biegnie pośpiesznie do ramienia.
Na środek sceny wysuwają się Korcz H. i Noell.
Korcz daje sygnał trzemi potrojnym świstnięciem)

Scena VI^a

Lord Harvey i North, Lord Burgley, Peggy
Bull po niej kido kido i sturba. —

Lord H. Gdzie jest Peggy — Peggy! Wbiega rada
rana Peggy Co to znaczy?

Peggy To znaczy, mój lordzie, że ja jestem
 nieszczęśliwa. —

North James Tyrrel, wytkomaczyła ci,
 jest nieszczęśliwa. — Rozwieranie dra-
 matu — Peggy nieszczęśliwa!

Peggy (do Northa) Tak, mój lordzie — jestem ni-
 szczęśliwa, bo kocham swoją Panią i
 umiem ją kochać — Peggy potrafi ko-
 chać (przede) Kochałam ją, gdy miała
 dwa lata, gdy miała lat pięć. —

North Peggy — a gdy miała lat 10^{tych} kochałaś
 ją, odpowiadaj?

Peggy O tak, mój lordzie, kochałam ją w dzień
 i w noc. —

North / do lorda / James Tyrrys?

/ Wechodzi sturba między nimi kilkun z rapalowe
ni pochodniami i lampami. Lidja wskazuje
się w otwartym oknie ramku. -)

Lord

/ na widok sturby do Peggy / Peggy dosyć. -
/ zobiera się Bull bierre Peggy za rękę i wprowadza
ją w miłowanie i powaranie na bok pod ścianę
ramku. Wechodzi Kidd w ciemnym fraku w
materiałnych krótkich pantalfonach w jedwa
bnych pończochach i trenkach. /

Kidd / uroczyście / Wiercień wasz, lordowie, zatrzy
many mimo to ~~berustannie się~~ opiera
walery jak Kottles / powiedzeniu temu to
warzyły damne w około spojrzenie. Lidja o-
puszcza okno ramku /

Lord ^H / Wiazać go, wiazać się do pełnienia po-
porożeń. -

Lidja

/ biegnąc z ramku na środek sceny / Kto śmie
wiazać wolnego obywatela Anglii w

w moim ramieniu? Kto śmie napasto-
wać mój dom, i u mnie mojego narze-
czonego?

Lord H. Ja, moja Lady — ja Twój opiekun.
Jeszcze nie jesteś pełnoletnią!

Lidia Ale jestem wolną i panią u siebie, jak
ko obywatelka Anglii, mam swoje
prawy. —

Lord H. Hola! moja Pani — jeżeli się odwołu-
jesz do praw to wiedz, że i my mamy
nasze prawo za sobą.

North ^{Mamy prawo za sobą} Nie jesteś my, moja Lady, bez praw,
powtarzam jako drugi Twój opiekun.

Lidia spogląda dumnie na Lorda, on
jej się klania

Lord I nie pozwolę dopóki jestem Lordem Marney.

North A ja North Northamptonshire Burgley.

Lord Nie pozwolę, aby moja siostrzenica cór-
ka Lorda Brougham obróciła się niegodnie,

w jej własnym domu (do sturby) Wierzą!'

Lidja Stać!

Lord Sturba moja zna jednego pana. —

Lidja (z godnością) Czy Lord Harvej chce się pastwić nad rannym?

Lord Gdzie ranny?

Lidja Straskane żebro.

Lord (do sturby) Nie dotykać żeber. —

North Wybornie, to ~~właśnie~~ co się narzuwa da-
wać rozkazy. James rozkazuje, ja sturze
pod Tobą (czuść sturby oddala się)

Lord (chodząc) Nie pozwolę, aby obrażano
córkę mego najlepszego przyjaciela, i
siostrzenicę moją, którą kocham jak
własne dziecko. —

Peggy (stając) I ja, mój Lordzie, i ja..... (Ball
usiłuje zmusić do miłowania Peggy.)

North (wzrywając z podniesioną ręką) Kochamy ją
wszyscy! Przejrzyjmy, seiskajac ostatni

34
raz Doń szlachetnego Brougham, bro-
nię jego córki. (Kidd schyla głowę powar-
nie. To samo czyni Bull Peggy i Sturba.)

Lidia | drżącym głosem na rozpo-
rządzenie | A więc
jesteś w błędzie, mój wuj, i osmielę
się powiedzieć ci się myliś. —

Lord | Nie mylę się, moja Pani. Młody er-
wiek, ^{który} ~~przekładający~~ swoją próżność i am-
bicyę nad obowiązki, jakże na niego wko-
da przywiązanie osoby, którą śmiał ba-
łamuć (z pasyją) jest zdrajcą i prze-
niewiercą. —

North. | Stuchajcie! Stuchajcie!

Lidia | gwałtownie | Mój Lordzie, ^{ustliasz} ~~zdradzając~~ obel-
gi nieobecnemu. —

Lord | Nie umie ~~nie~~ kochać, nie jest zdolny się
wygwałtownić z ofiary, poświęcenia
i miłości. — Człowiek podobnego charak-
teru nie powinien się odnosić do szlachet-
nej

Kobiety, gdyż w każdej chwili gotów jest
ja porucić, dla dogodzenia własnej prosi-
bności (z moją) A jeżeli się zbliza, jest zbrod-
niarzem a zbrodnia musi być ukarana. —

North Stuchajcie, Stuchajcie!

Lidja W każdym razie rozstrzygniecie tej spra-
wy do mnie należy. —

North Milady, nie jesteś dotąd w parlamencie
i chociaż mogłabyś zasiąść w Izbie Hor-
dów, nie zasiadasz jeszcze. I póki ja North
Northamptonshire Burgley.....

Lidja (z moją) Panie, powinienes zrozumieć i
użyć, że interwencja Twoja w tej chwi-
li jest co najmniej zbędna. —

North James, czy moja interwencja jest zbędna?

Korcz Interwencja przyjaciela ojca Twojego, ma-
ja Pani, i opiekuna, który się piastował
na swoich rękach, nie jest, ~~ma to prze-~~
mijam. ~~Dawajcie~~ zbyt zbędna. —

36
North A ratem jestem w swoim prawie. I
poki żyję, nie poruczę na to Mylady
abyś ~~byś~~ ^{ich} ~~rarem~~ ^{uchwałała} ~~deklarowała~~ ^{urządy} ~~bitte~~ dla An-
glii (zwraca się do Horda) James?

Hord I ja nie, albowiem wrajey i uwodźciela
byliby ministrami.

North. Faworyci radziliby Anglię!

Lidja Nie obrażaj Jan.....

North Ja nikogo nie obrażam — James ^{on} obrażam?

Hord Nie.

North ^{to} ~~to~~ Mnie obrażają. Czytalicie w ostatnim
numerze gazety: Gazeta berzennych
niedotęgów (zwraca się do Kidda) Kidd pow-
tórza ~~Kidd~~ (schylając z racunkiem głowę —
powarunie i damnie racyna) Gazeta
berzennych niedotęgów, mała wielko-
ść przyczyniła się do upadku billu
i tym sposobem wstrzymała, mamy
nadzieję nie nadługo, tak naturalnie i

27
leciennie naderżące się prawa głosowania
obywatelkom Anglii / Kidd Włania się gło-
wą i rdzuna, spogląda po towarzystwie.

North O to język prasy liberalnej!

Lidja / oglądając się / Gdzie jest Juliusz, czy mi
tylko przebaczy?

North / z gniewem / Czy przebaczy, że błamucit
i kompromitować.

Lidja / z uniesieniem / Mnie nikt nie jest zdolny
kompromitować.

North / dalej / ^zWła ^{ci}własnej fantazji i ambi-
cji zdradza mnie i porzuci; za to wszys-
ko natęży go błagać o przebaczenie! Długo
o tę łaskę prosić go nie porożę.

North Ma, ha James drękuje ci, ~~to~~ ^{to} mnieś znako-
miecie bawi.

Lidja Sadre, mój Panie, że bawitbyś się jesz-
cze lepiej, gdybyś patrzył na tortury.

North. A jeszcze lepiej, gdybyśmy się razem

„należeli w Izbie gmin! —

Kidd. W takim razie, należało mojej lordzie,
głosować za bitem. (dużne spojrzenie)
North Co?

Kidd. Tak mojej lordzie należało / North odpro-
wadza Kidda energicznie na bok rozmawiając
z nim — Peggy rzuca się do Lidii /

Lidia / do lorda / Wierze mi Pan zabraniając widzieć
narzeczonego?

Lord. Stanowczo / Lidia porzuca gwałtownie do
wraca się z boleściami i obrzuciła dumę, opiera
się na ramieniu Peggy i wrac z nią odchodzi
pośpiesznie do ramienia na schodach staje obra-
ca się i znikła we drzwiach /

Scena VII^a. Li i sami opuszcz Li-
dię i Peggy. —

Lord. Prosię o przebaczenie za zbrodnię, że
bądź młoda, piękna i bogatą córką
lorda Brougham, ^{ie} mogą być żoną

para Anglii, porzuciła ubożego chłopca,
a straszył jego psychę i ambicję.....

North Wyborne wyrażenie, zgadzam się na te
wyrzuty: „psychę i ambicję”. —

Lord (dalej) straszył jego psychę i ambicję,
tał się przed nim, ukrywał swoje stano-
wisko aby tylko zdobyć jego przywiązanie

North Siostrzenica Lorda Hervey! James, to
mnie bawi, to mnie niezmiernie bawi. —

Lord (~~do Turby~~) Przeprowadź Peggy! (jeden ze Tur-
by wybiega — wchodzi Peggy)

Scena VIII^a Peggy, Lord, North, Bull, Kidd.

Lord Peggy!

Peggy Mój Lordzie.

Lord Odrzuć ~~zastawiasz~~ ^{ścisła} młoda lady. —

Peggy W salonie mój Lordzie, siedzi radumana,
(ptając) nawet na moje prośby nie od-
powiada (z ptaniem) gotowa pomyśleć że
to ja ją zdradziłam. —

Horiz

1 daje rusk sturbię aby się nieco oddaliła, sturbi-
ba oddala się wgap. Horiz do Peggy Kiedy
i jak miss porzuciła Dientelmana. —

Peggy

Kiedy i jak mój Horrie, nie tatwe pytanie. —

Horiz

Peggy jasno i krótko. —

North

Mów moja Peggy, jak umiesz

Peggy

Miss, najdroższa moja dziewczyna i
pani, bywając w swoich biednych,
tam zobaczyła młodego pana. I
jak zwykrajnie młodzi, jedno to,
drugie owo — i porwali się. A jak
się porwali, tak się tedy spotykali. —

North.

Bardzo naturalnie. —

Peggy

I bardzo naturalnie, mój Horrie, że
jak się spotykali, tak się pokochali,
a jak się pokochali tak się i kocha-
li. —

North

Bardzo naturalnie. —

Peggy.

Tak mój Horrie, wszystko bardzo na-

49
turalnie: I naturalnie że miss dwie-
drata swoją mamkę w tym ramku-
ionej szadcy i bardzo naturalnie, że
była guwernantką. —

North Guwernantką — a to dla czego?

Peggy Dla czego mój Lordzie? bo dyentelman
ma być profesorem. —

North Bardzo naturalnie. —

Peggy Wszystko naturalnie, i to naturalnie,
że Peggy milcząca, bo jej karała, ~~co-
ś~~ jej Pani a Bull jej to ^{polecit} ~~prze-
ka-
ła~~ / ogląda się na Bulla. Bull stojąc pod
murem kiwa potakująco głową.

Lord Nie odstepuj miss na krok, uważaj nad
nią! —

Peggy Mój Lordzie jestem nieszczęśliwą, w
głowie mi się mąci, serce tłuszcze się
o żebra, przetrnuwam okropne rzezy.
(Lord chodzi ramyślony).

North. Serce Peggy rozbijające się o ściana...?
Wijwaj ciężgle dobra Peggy podobnych
ruchotów. / Bull ubliża się do Peggy dając jej
znaki aby milerata!

Peggy. Coż ja jestem winna że Kocham.
Lord Będiesz towarzyszyć młodej Pani do
ranek ^{Handsey} przygotuj się / Lord daje znak
Peggy aby się oddaliła. Peggy kłania się z
gracją. Bull bierze ją za rękę i wprowadza.
Lord spostrzega Bulla!

Lord. Bull! / Bull staje wyprostowany, puszczając
Peggy, ta odchodzi przez drzwi ranek! /
ty stary wredziatko i mileratko.

Bull Tak mój Lordzie — patrzatko i mileratko —
Tem.

Lord Co?

Bull Mój Lordzie, znam ^{moje, domiętnie} ~~moje~~ powołanie.

North Takie, mów, jakie?

Bull Powołanie i miłość, mój Lordzie.

North Wybornie Bull, wybornie, to mi się
podoba. Kidd, pisz kwit na dziesięć
funtów do banku, dla Bulla — Powo-
żę i miłować — szczerne wyrażenie, któ-
re śmiało mogłoby powtórzyć pre-
zes ministrów w imię gmin. Kidd,
pisz kwit na dwadzieścia funtów
po dziesięć ^{ra} ~~na~~ każdy ^{obowiązek} ~~z~~ ~~zakonitą~~
~~powinnością~~ (Bull stoc jak pociąg. Kidd pi-
sz kwit w księżeczce, oddaję Kartę,
oddaje ją z powagą Bullowi).

Lord (do Bulla) Kari zaprowadź Kartę i od-
wiesz sam swoją Panią miłować.

Bull Stanie się tak mój Lordzie. —

Lord Wsadź do Karty Peggy, a poradź
jej aby również miłowała. —

Bull Powtarzam jej to od lat dwudziestu,
mój Lordzie. —

North. Powtarzaj jej raz jeszcze. —

44
Bull. Tjerdritem już w moim i ycin 12^o Ty-
syek Kasztanowatyck, trzy z białeni
pscinami, a jednej jednej kobietę — ani
wci! —

North Ty w prawo, ona w lewo. —

Bull. Tak mój kordier. —

North Bull, rozweselasz mnie

Kord (klasure w ręce wchodzi Sturba. Bull odchodzi)

Wsadzić rchwytanego Dientkmana
do Karetę i odwieść na ramię Harvey

North A gdyby krzyerał. ?

Kord (do Sturby) Ceterach diokci konno obok Ka-
rety, a gdyby krzyerał chustkę wpatro-
wać w usta. —

North Mało. — Kule armatnią (zastanawia się)
zły pomysł, Kule ~~złębami~~ pożyczy i wy-
ruci (zamyśla się) (Line okretowa)! Ja-
mes, jak to ^{myslać} ~~warować~~. —

Kord Wybornie. —

48

North / do Kidda / Kidd! pisz! Najlepszy środek
do ^{podrygluszenia} ratowania Krzyku więźnia — li
na okretował.

Kidd / spierasz / Tak mój hordzie, lecz nie po
jesz rozmiarów!

North / wpatrując się w Kidda, mierzy oczyma je
go zachwalstwo. hord zobliża się do Kidda, bie
rze księżerkę i otówek z jego reki i piere /

Kidd: / powarunie i spokojnie / Fakt jest mój hor
dzie, że nie podajesz, a ja osi mieli by
się dodać. Rozmiary liny powinny
być zastrosowane do obwodu utworzo
nego z szerokości ust. / Kidd spogląda po
towarzystwie z pewnym rodzajem dumy /

North. Kidd, more, ty szadziś że mi moje pa
lamentarne mo wy układasz?

Kidd. Nie mój hordzie tego nie myślę, lecz
wiem że czasem robię na ciemni swa
gi. —

47
popętniony na obywatelu / gulgusa wynoszą

Scena X^{ta} Lord, North i Kidd

Lord North Styrzysz?

North Styrz i bawię się

Lord / do Kidda / Moj Kidd, na poczekaniu w tej
waznej sprawie Tobie powieram więźnia.

Kidd ^{Walczyki} Oceniam, ^{Walczyki} moj Lordzie, ^{Walczyki} moje stanowienie. ^{Walczyki} Więźnia odprowadzę konno do zamku i rzecze za niego. Tam gdzie Kidd kroczy w ślad za nim idę: rozsądek i przenikliwość. — / Kidd spogląda w okół

North. Kidd jesteś nieoceniony! //

Kidd ^{Ty mój dorywco} Tobie ^{potrafisz} moj Lordzie ^{mi nie ocenić} porzuciłam się [—] ~~zre~~ taksonać / Włania się zgodności i od
chodzi

Scena XI i ostatnia

North. / proceedi lorda naprzed sceny rapytujac
się tajemniczo / James co dalej?

Lord Zobaczysz, brydriemy driaćć wspólnie. —

North A gdyby się o tem w Izbie dowiedzano,
 Forsi mogliby upaść!

Lord Nie dowiedzą się. —

North Wszak to kolosalne ^{Rajmujce} ~~ciężkie~~ i dla
 tego nie stychanie mnie bawi (z entur-
jarmem) James, przyjacielu!



Lord Stucham.

North Proszę Cię, nie umieraj przedemną. —

Lord Tereli ^{tylko} ~~tylko~~ o to ^{będzie konsekwencją} ~~zależy~~, ~~chciałbym~~ ~~zro-~~
~~bić Ci tę rozgrywkę.~~ ~~Przepraszam~~ ~~nie~~ ~~twój~~ ~~proszę~~

North Bo gdybyś pierwszej umarł, przepru-
 wam że oszalałbym z nudy — a po-
 nieważ żaden Northamptonshire nie
 chodził w kaftanie, zatem nie cze-
 kajac tego smutnego wypadku, na
 własnym statku stoma berkami
 prochu wysadziłbyś się w powietrze!
 Na Twoją cześć James. —

Lord Dixi! — Dixi! —



Koniec Aktu pierwszego. —

Akt II^{gi}

Scena przedstawia wielki przedsiónek ramku Harvey, dwoje drzwi z dwóch stron, w głębi zaś drzwi wgrube mocno skute, obok nich postanie, nie wielki stół staroświecki i dwa podobne drewniane stoliki. Pocock białowłosy staruszek, ubrany staroświecko w futerku — z psikiem Kluery w boku rapala lampę pizodramienną, wiszącą u połowy powiały.

Scena I^{na}

Pocock sam

Pocock. Cicho i cicho — pusto i pusto — a smutno, że aż się życie przykry. Głupie era sy, a dla czego? bo nudno — a rozumie się! No, bo i co drisiąj ci lordowie robią? gadają, gadają i w rezultacie nudzą się — uciekają na kontynent i tam się nudzą, wracają i znów się nudzą..... Dawniej — ba dawniej było inaczej —

50
A rozumie się! Dawniej polowali, pi-
li i bili się! A dris' — dris', co najwięcej
~~się~~ ^{się} ~~któregoś~~ a potem mądrą. Dawniej się
stukli, że aż puder sypał się z peruk,
jak deszcz..... Dris' nawet peruk nie
noszą i pudru nie mają (z mocz)! A po-
co im?..... Jak xamku pełne były
szlachty i gości — i wierzienia pełne...
A rozumie się..... Nawet za czasów te-
go awanturnika z wyspy św. Heleny by-
ło sto razy lepiej — cała szlachta na
koniach, lub na pokładach okrętów
a dris', dris' gnisnieje, lub kupczy-
i chłubi się, a rozumie się!

Scena II^{ga}

Trotter i Pocock

Trotter. Pocock! nowiny!

Pocock z ręką przytkniętą do prawego ucha obcho-
dzi Trottera tak aby stać w dogodnej

57
do Stuchanina dla siebie poręczy) Co — co
siv mowisz?

Trotter. Baczność!

Pocock. Tak baczność od 30^{tu} z górą lat, —
baczność, a tu nawet mucha nie prze-
leci. —

Trotter (do ucha Pococka) Mówię baczność, to znaczy
nie jest coś. —

Pocock (ciśnawia) Co? (przedstawia bliznę). —

Trotter. Wierzenie gotowe?

Pocock. Od lat stu — suszone, wietrzone, a znowu
zre na próżno! A rozumie się (przódycha i
kiwa ręką)

Trotter. Mamy więźnia! Jeden z drokiei przy-
wiozł rozkaz. —

Pocock. Co, co, nie słyszę. —

Trotter. Wierzeń w dródre! —

Pocock (wrzuca rzecz do góry) Bore! bądź pochwa-
lowa Two miłosierdzie nad rodem

Herveyów. Wierzenia pełne, to zna-
czy zwycięstwo, powaga! Boją się
nas i straszą! ^{po Herveyów} Kuznaż to nie bał
się nas co? sam trzymał ^{przed} przed
siebie jego najdzielniejszych ręków
całe trzy lata! Bał się i pojechał
na Helene — a rozumie się!

Trotter To prawda mój stary. —

Pocock Wysznkuje kłur z paska kłury wiszących
mu u boku, biorąc jeden w rękę / Ten
ten sam, znam ja się, znam, ranny
należ ty już nie raz i nie dwa; / do Trot
tera / A jakby przecuciem wiedzio-
ny, wysmarowałem go wezoraż oliwy

Trotter Dobrześ zrobił. —

Pocock biegnie do małych drzwi umieszczonych w
głębi po lewej stronie widrów otwiera je i rzuca
na w głębi korytarza. —

Scena III^{cia}

/ Wchodzi Kidd z nim, stróża niesie Juljusa, po-
nij powraca Pocock idzie pospiesznie łową dłoń
przykładając do ucha, przechodzi od jednego do dru-
giego z mówiących, staje w pozycji dla sie-
bie najdogodniejszej dla możliwości słyszenia. -

Kidd W imieniu Lordów Harvey i Bourgley -
którego to ostatniego jestem sekreta-
rzem / dużnie spojrzem ze strony Kidda - Po-
cock głową Kidda / oświadczam, że głową
odpowiadacie za więźnia! -

Pocock / przerzywa / A rozumie się! / raciera ręce /

Kidd / do ucha Pococka / Wiżien stann. -

Pocock. Znam ich - znam, i takich i owakich.
Wiżien ^(stann) ~~ery~~ to ~~ma~~ być wielka osobli-
wość, dla Pococka. -

Kidd / do stróża / Rozwiązaj powrozy - / stróż
ba rozwiązuje powrozy Juljusa - Juljusz
się wyciąga. - /

- Juljusz / ramy słony / A to ciekawe.
- Nidd Nic ciekawego, z wyjątkiem spełnienia z na-
szej strony obowiązku.
- Pocock ^{Dziwnego} 'A rozumie się.' Co to ciekawego dla
ramku. Harvey, North Northampton-
shire, ~~jest~~ ^{jest} ~~aby~~ ^{aby} ~~wierznio~~ ^{aby} ~~na~~ ^{aby} ~~nierem~~ ^{aby} ~~nie~~ ^{aby} ~~bywało.~~
- ^{R.D. Zyczenie}
^{just now}
^{jean i London}
Juljusz / ironia / Dziękuję ci panie sekretarzu,
za twoje szlachetne zyczenia.
- Nidd Prosty obowiązek, panie, albowiem
jesteś wierznim stanu.
- Pocock Inny jest regulamin dla wierznio-
w stanu, a inny dla z wyjątkowych prze-
stępców. / Pocock obchodzi więzienia przepa-
trując mu się z bliska od stop do głów i nóg.
- Frotter Spełnimy naszą powinność.
- Nidd Lordowie Harvey i North Northamp-
tonshire, ~~ja~~ ^{ja} ~~rovnier~~ ^{ja} ~~i ja~~ ^{ja}, sprowadzamy
się tego.

Pocock /oglądając Juliusa/: Tydzień upolowany?

Kidd /z wielką godnością głosi/ Pocock, to nie ~~to~~
wchodzi w twój zakres.

Pocock Prawda, to do mnie nie należy. Jest
wzraniem Rorda Harvey a ja za nie-
go głową odpowiadam & oto wyst-
ko. A rozumie się!

Julius /podchodząc do Kidda/: Nareszcie czybyś
mi nie mógł, ^{wystraszony} mój panie, ~~powiedzieć~~
~~raczej~~, co znaczy cała ta komedia?

^{nauczył} ~~Kidd~~ ^{potomnie} ~~przez~~ ośmieliłbym się narwać ~~po-~~
~~rogacz~~, w której Pan się znajduje
dramatem, /dużym spojrenie/ nad któ-
rego rozwiązaniem jeszcze się nie ra-
stanawiał, z powodu braku czasu. Zres-
tą z wiernianami stanu regulamin raka-
zuje rozmawiać /odsuwa się od Juliusa- Jul-
jusz przeciera ręką po czoło i ośroch wżrusza
jąc ramionami na dowód że nie nie rozumie /

56
Widd. Pocock! Pocock nadbiega z ręką (przy uchu)
zatem odebrales więzienia. —

Pocock I pokwituję!

Widd Strasz potrzebna?

Pocock Króty, sygla i Pocock wystarzę. —

Widd. Chodźmy więc, gdyż rozmowa z więźniem
stanu ^{uprzednie} Stanowero wrbroniona. (wychodzą)

Scena IV

Juliusz i Pocock

Pocock, Wielka rzecz dla Pococka więzien sta-
nu. Mielismy ich nie ma! Albo
i za starej rewolucyi co to było za ry-
cie. Raz okrągłe głowy siedziały na
ramku i wiżity erubate kapekure,
to znowu przyrły erubate kapekure
i wiżity głowy okrągłe. Ci tych,
tanci tancych aż miło mówić mój
driad, a jemu, jego ojciec, aż mi-
to, bo był such, wrrawa, ciężty

57
Chafas..... A dżis co? Jeden wię-
zien na 20 lat. Miałem ja ich
pięćdziesięciu. —

Lawing
Juljusz Wiąże, mój starszku, że możność
trzymania ludzi w więzieniu spra-
wia ci wielką radość. —

Pocock A rozumie się, bo to ~~zawsze~~ przy-
nia się do chwaty moich Roddów —
Sześć pokoleń Pococków kłurui-
kami w Harveyów! Tradycja tak
że coś znaczy. — I czy to dziwne że
Pocock nie chce darmo jeść chleba.
Zresztą nie jestem ja ludzikiem, — br-
dzisz pan miał wygodne łóżko,
lampkę i biblię — chodźnij! —

Juljusz. ^{Widuję} ~~Ciekawe~~! chodźnij nawsze, gdy
~~prawdziwie~~ jestem zmęczony. —

Pocock Wiżnić stam! Byli oni za Karo-
la i za Wilhelmów i za Anny, a ostat-

58
ni był przed 20^u laty. / Pocock otwiera
drzwi w głębi — odchodzą. /

Scena V^{ta}

/ Wechodzi Hord i North, za nimie Kidd i Trotter.
Hord w poprzeda Swiba, która staje u drzwi
— poźniej Pocock. /

Hord / do Trottera / Wierzisz odebrałeś?

Trotter Tak, moj Hordzie, ~~wierzisz~~ zachowywał
się nieustraszone w baszcie Królew
skiej. —

North / do Kidda / Lina okrętowa była w użyciu?

Kidd Nie, moj Hordzie, wierzisz zachowywał
się jak prawdziwy mąż stanu — to
jest mileria. —

Hord Fem lepsiej / do Trottera / Młoda pani
rozięciła?

Trotter W tej chwili z Peggy wysiadła przed
portykiem swego pawilonu. —

North. Wzię jest rozrystko ~~Wykonam~~ ?
Kidd Wzięsto podług instrukcji. Wchodzi
Pocock z drzewi wzięienia z impetem ramy ka
Wkur

Kidd /podniesionym głosem/ Coż Pocock powie ?
Pocock ~~W~~ Pocock mój Kordzie? Pocock Dzięku-
je Bogu za chwastę Harveyów! Gwiaz-
da nasza jessore nie zgasta. Wzię-
nie patne, to znaczy że się nas boją,
~~wtedy i szanują~~ a szanować muszą!

North Dobrze Pocock, gdy się nas boją wtedy
i szanują.-

Pocock A rozumie się, mój Kordzie!

Kidd Jak się zachowuje wzięcie?

Pocock Jak każdy wzięcie stanu z poerałku,
wrucił się na łóżko i patrzył w sufit.
/Kordowie spoglądają wzajemnie na siebie/

Kidd Pocock, polegamy na Tobie.-

Pocock Albo to Pocock nie wie mój Kordzie

co znaczy więzieni stann. Pocock ra nie-
go głowę odpowiada i basta. —

North [do Korda] Chociaż to jest asey rabawne,
trochę jednak lekam się Wigów. Gdy
się dowiedzą uderzą na gwałt i możemy
upaść. —

Lord Bądź spokojny [do Trottera] obstarwie
drogi i park ludzimi. —

Trotter Stanie się, jak karess mój Kordzie, ~~[Trotter]~~
[Trotter odchodzi]

Kord [do Kidda] A ciębie proszę mój Kidd —
— jedź natychmiast do Londynu w
sprawie więźnia. —

Kidd [staniając się] Kidd zna swoje ~~stanowisko~~
^{obowiązki} i ~~rozumie swoje stanowisko?~~

North [do Kidda] Tyłko niech cię próżność nie
raśćpiea radzę i ostrzegam. —

Kidd [usmiechając się do siebie] Przeciwnie sie-
dzą w łbie Kordów i nie mówiam mów,

67
[głosno] W dwadzieścia cztery godziny
dostarcę potrzebnych wiadomości.

North Włamy ci.

Lorri I rzekamy / obydwie herdownie Właniają się
Kiddowi pochyłaniem rąk — Kidd Włania się
z amfary i odchodzi —

Scena VI^{ta}

Lorri: North, przy drzwiach pokaje, z boku
Pocock. —

Lorri No teraz na nas kolej, — North bawisz
się?

North Wybornie! Heer, James, powiedz mi o
warcie, czy dotąd w całej tej histo-
ryi, ani razu nie pomyślałeś o
Wigach, jeżeli pokazują mu drzwi więzie
nia, zarzeczam ci ^{on} także Wig. —

Lorri Bez wątpienia i dla tego myślę o
nich. haimponujemy im!

North Bravo! ^{Ja} To lubię i wtedy bawie się

/ hord podaje rękę Northowi, idą razem na
prawy, dwóch lokai poprzeda ich otwie-
rają drzwi stojąc po obu stronach.

hord / przechodzą do Pocka. / Pock er. uwa-
/ Pock chce ustyszeć, nadstawia ucho z ręką,
leż nie wie słyszy i kłania się. /

Scena VII^{na}

Pock — poimie Bull i Peggy. —

Pock Ma naręcie Pock nie je darmo
chleba. Wy^{wlekają} Pocka, jak ra-
zucony na strychu grał, jak stary
dokument w processie. A rozumie
się! Pock staje się odrazu ważną
figurą. Pock potrzebny, patrzy
na niego, prosi go! ^{Widzi} ~~Widzi~~ Pocka za-
czyna się obracać wszystko, jak koło-
osi! mówię o nim, słuchają go! I
Pock nie ma lubić wzięniów.
A rozumie się..... / Pock przygotowuje

63

sobie ~~świeżo~~ ^{świeżo} drwi więzieniu męgo —
ranyśla się. / A jednak kto on i gdzie
upolowany? To ciekawe. —

Scena VIII^a

Wchodzi Bull i Peggy. —

Bull Kiedy paniuśka tak chce, to musi się
tak stać.

Peggy Chce koniecznie, ale ja się boję. —

Bull Gdy kordowie się bawią, to czego się
Ty boisz? / Bull patrzy na Peggy bije się
palcem po oko. /

Peggy Ertowieku, ertowieku, a jeżeli kordowie
się mszczą, to ja się nie mam
bać o ciebie i o siebie? O wszystko
się boję. Rozumiesz?

Bull Kobioto, Kobioto proszę cię, nie lękaj
się o mnie. —

Peggy ~~Zwraca~~ ^A jak sobie poradzić z tym
niełoperzem. / spogląda na Poczeka /

64
Bull. Zostaw to Bullowi, a ruszaj po wi-
no — moenego wina przynies pe-
ten drban. Paniennkę zapewnij i
wracaj — wracaj natychmiast.

Peggy Orlowicku, orłowicku ja ^{już}.....
Bull ~~Też~~ ^{wiem o tym} nie strąśliwa, wiem, ~~znam~~
~~Twoje~~ ^{wiem o tym} nie strąście się ale wracaj jak
najszybciej (Bull wyprowadza Peggę)

Scena IX^{ta}

Pocock, Bull, później Peggy.

Pocock (patrując na Bulla, do siebie) Turzi się
schodzić, niemożę nawet doczekać
do dnia.

Bull Ho, ho, — pan Pocock teraz zdum-
niał / Pocock się zbliza z ręką przy uchu
robiąc kółko aby stać w odpowiedniej
stronie Bulla) Mówię zdumniał, nie
poznaje starych znajomych.

Pocock (rastaniając się ręką do światła, patrząc na

65

Bulla / A to Ty Kochany Bull, nie poznatem Cię i niedziw się w tak ważnej chwili i a no, coż Cię do nas sprawa dra?.....

Bull / do ucha Pococka / Ba, co — a cóżby / pokazuje na drzwi więzienia i palec przykłada do ust /

Pocock. No — no — mówcie. —

Bull Przywiozłem go? —

Pocock Ty?.....

Bull Ja. —

Pocock A mówcie. —

Bull / przykłada palec do ust /

Pocock. Prawda, a mnie co obchodzi, jest więzieniem lorda Harvey i basta.....

Pocock ramyka i milery.....

Bull Ale jakim więzieniem? To nie jest pierwszy lepszy dzentlemani z ulicy.....

Pocock. Poznatem od razu. A rozumie się —

Peggy

Scena X. — Wchodzi Peggy z Dobrą

Niem wiina i srklaukanie. — Bull w dal
szym ciągu spostrzegając Peggy mówi do
ucha Pococka, Krolowa. — Księżnicz-
ka, — mówią ie to Książce.

Роскош! No жъ плечев.

Bull. Powiadam ~~o~~ ^o mówię Księżu.

Pocock (z mocą i najzwyklejszą radością) żaden Pocock nie trzymał jeszcze Księcia pod ryglem a chodziło ich już sześciu z temi samemi Khura mi!—

Peggy / ustawiając na boczny boczny stoliku
drbanek i szklanki. Nasza metoda ^{nie} ^{nie} ^{nie}
 ni rozkazała przystać wam, panie
 Pocock, dla orzerwienia się, bo pew-
 no będziecie czuwać.

Роско. A rozumie się, całą noc! Dobra
pani. Broughtamy o Roscocki nie

67
zapominają!

Bull / daje rękę Peggy, by odejść /

Pocock / do Bulla / Mówisz, Książę.....

Bull. Tak, bo na dworze w Windsor.....

Pocock / z najwyższym zdziwieniem / Na Windsor-
skim dworze? Kochany Bull / klepie

Bulla po ramieniu / Pocock trzyma

pod kłusem więzienia z Windsorskiego dworu? ^{by} To
prawda?

Bull / nałewa kubki / Nasze zdrowie. —

Pocock. Nie — nie — Harveyów zdrowie —

Bull Duszkiem —

Pocock. A rozumie się / wychyla się do dna kubki /

Bull / nałewa powtórnie / A ja zdrowie Broug-
-hamów. I prawa mi się należy! —

Pocock I z obowiązku — Bull i z obowią-
-ku. A rozumie się! —

Bull I atem Broughamy niech żyje! —

Pocock Harveye i Broughamy to jak

68
jednym... Mowisz Książce z Windsor.
Bull / do ucha eicho. / Mowię — Książce.
Pocock Gadać przódzaj.
Bull / daje jeden kubek Pocockowi, drugi podnosi
w górę / Nasze zdrowie!

Pocock / rumiany / Nasze, wiernych stąg zdro-
wie! / pije duszkiem. Do ucha Bulla /
z pewnością Książce?

Bull / wałowa kubki a potem do ucha Pococka /
Królowa miała powiedzić.....

Pocock / przebiera z niecierpliwością nogami / Ga-
daj, gadać! —

Bull / do ucha Pococka / Królowa miała po-
wiedzić. —

Pocock Dalej.....

Bull. / Mój kordzie Harvey — Do Pococka
z nim!

Pocock Boże — Boże! / wyjmuję chustkę i ob-
ciera Fry /

69

Bull. Bo to tajemnica stanu.

Pocock / chwytając kubek z winem / Na cześć Kró-
lowej! A rozumie się! / pije z Bullem
durkiem poczem razyna się śmiać i pta-
kać — siada. / Tajemnica stanu, do
Pococka z nim! Ojciec mój i Tyś
tego nie doczekali. / ptać /

Bull / podaje Pocockowi kubek ułamy / A zatem
panieci Twego ojca! —

Pocock / biorąc kubek / Docieramy to być stary,
przerżył tyle lat i nie doczekali się...

Bull / rownież w połowie pijany / Ale się docze-
kali, jak jego synalek historye wy-
prawia — pamiętasz, będzie temu
przerżło lat 40 — pamiętasz Nelly-
co — Nelly i te awantury co się o-
iorda oparły.....

Pocock / powstaje, chwytając się za nogi, podcho-
dzi do Bulla i erestuje go boksem w bok
śmiejąc się / —

Bull to była dziewcyna co — a
rozumie się! Pocockowie to i owo
potrafią, / raczyna nucić pod nosem. /

Bull. Niech żyje Nelly!

Pocock. Kiedy Nelly, to niech żyje i Sara-
Sary nie pamiętaś — co? Jadie
overy, a włosy — Krucze do pięt / śmie-
ją się i piją. /

Pocock. Mówisz, tajemnica stann... Wro-
łowa, dobra Królowa, mój cię: do
Pococka z nim! / Pocock idzie do posta-
nia swego koło drzwi i poprawia go. Peggy
zagląda z prawych drzwi od wdrów i cho-
wa się. Pocock poprawiając postanie,
wleka, usiłuje zostać lecz nie może. Bull
zbliza się do niego i lekko delikatnie kła-

① dzie stannurka na postaniu. /

Pocock (cichy) Bull tajemnica stann. —

Bull. Tak mówię. —

Pocock (obejmuje drzeczami rękami twarz Bulla
i całuje je) Bull drżkuje ci (prawy-
pięć) Królowa..... Księżę..... Do Po-
cocka z nim!..... Ojciec..... (prawy)

Bull (podpasując Pocockowi pas z kłucami) No,
no, stary, spij spokojnie — a prze-
bair Bullowi kłamstwo, które cię
robi ^{uszcześliwia} ~~szczęśliwym~~. ^{tyja} ~~Ja~~ Kocham
Klarteyon..... (łakawa i wypija du-
bek wina a kłucze podnosi w górę.) Bull!
gdy potrzeba umie milować, jak
bydło, ale i mówić potrafi gdy
chce (stukając palcem po czoło) Tę,
tę, nie jest tak źle jak myśla-
ł i jak się wydaje. (Peggy wychyla
głową, Bull kiwa na nią i pokazuje
jej kłucze). —

Scena XIBull Peggy

Peggy (rolira się) Bull ja cała drzę.—

Bull Drzuj—drzuj i ja drzę ale z ra-
doci. Przypominasz sobie jak
drzałaś przed 30⁻ laty? pamię-
tasz—ho, ho—wtedy moja
Peggy miała very spuszczone
i drząc szeptała mi, że jest
niecierpliwą—(następuje pierrotka
wie Peggy) Panie Bull, panie
Bull—miej litość nademną.—

Peggy. Licho ty stary! właśnie pora
zastować

Bull Peggy drzuj, drzuj jak przed 30⁻
laty drzałaś, jeżeli ^{już} tylko dris'
potrafisz.....

Peggy (prerwywa ją) Co dalej, co dalej robić.

Bull Powiedzieć naszej Pani, że wrzyst-

73
No gotowe.

Peggy Drie — na całym świecie.

Bull. Drużyna z nieświeżością to już wiadome. Po panienkach, mówię, / propy-
cha lekko Peggy. Peggy wychodzi drzwi
mi na prawo. /

Scena XII.

Bul sam

Bull / połowa kubek wina / Kiedy Gordonie
się bawią i potrzebują nas, dla-
czego i my nie mamy się zaba-
wić! Bull. ^{do siebie} Ktoje zdrowie! / połowa
^{Harvey'a} powrotnie / Northa, zdrowie! Wy-
siłkochacie co? Gdybym był Po-
cockiem, zawołałbym „A rozumie
się” / przeka miedzy pskiem kłusą, mają
dużo potrzebny, zbliża się do drzwi, probu-
je je otworzyć i nie może / Coż w li-
cha czyś pijany, czy co? czyś pi-
jany? — Stary jesteś i to wszystko.

Walec

Przed 30^u laty nie takies' ty zam-
ki otwieral!.....

Scena XIII^a

1 Peggy otwierając drzwi wchodzi na palcady
i przytrzymuje drzwi ręką. Muryka rzuca
na gracie eicha rytm walcu. We drzwiach
ukazuje się Lidja ubrana biało wcho-
dziąc pośpiesznie na środek sceny. Peggy
za nią przetransona.

Bull, Lidja, Peggy.

Bull (odwraca się, chwytając kapelusz trójgromnia
sty Pococka ze statku, włożył na nim klu-
bre, podbiega do Lidji, kłkka i podaje jej.)
Przebacz Pani że nie na poduszcze,
jak to powinienem ułożyć. —

Lidja (oglądając się) Dziękuję Ci.....

Peggy (głównie po eichu przerywa) Dla
czego nie otwierasz?

Bull (do Lidji) Życie oddam jeżeli każesz,

75
Krew przeleje jeżeli ci się podoba,
ale czego nie może to nie może. —

Lidja / biorę Khora ze smutnym uśmiechem
z kapsułką i oddaje je Peggy / Witaj
dobry Bullu. — Mam nadzieję że
Peggy uda się otworzyć / Peggy idzie
z Khurami otwierać drzwi próbując Khury /

Lidja / do Bulla cicho i prdko. / Mój dobry
Bullu czy czujesz się na siłach
odbyć podróż konną natychmiast
do Londynu. —

Bull. Dla mojej Pani do Edynburga
^{jedynym tchem} ~~nie zstępując z koni~~ ^{wiedza} ~~z koni~~. —

Lidja Czy możesz mieć dwa konie wierz-
chowe. —

Bull. Najdroższa panienko to się nie-
uda! Łamek i park otoczone. —

Peggy. Otworzyłam! / drzwi wierzienia zostają
odchyłone / —

Lidja / poprawiając rękę rozpuszczone włosy drżącym głosem
 Proszę Cię Peggy poprosi Pana Juliusa.
 / Lidja i Bull patrzą ciekawie na Peggy, Peg-
gy wchodzi w ciemny korytar ostrożnie —
coś się i ucieka przestraszona /

Peggy Okropne — Okropne!

Lidja / Bull jednocześnie / Co się stało?

Bull Co ty ^{takiego} wygadujesz?

Peggy. Widziałam, widziałam wry stuch
 Pococków, stali jeden przy drugim
 z rękami wyciągniętymi!

Bull. Przebrał jej pani / patrzy na Peggy
wzrusza ramionami i puka palcem
po głowie /

Peggy. Jeżeli nie widziałam 4^{te} pococków
 białych i chudych, niech padnę!

Bull Picho!

Lidja. Może Bull wyrezy ~~stoją~~ ^{stoi} i on
 i nie będzie się bał Pococków.

27

Bull (kłamie się i odchodzi)

Peggy. Co to będzie, co to będzie, ach jak
ja drzę cała, to tylko Bogu wia-
domo!

Lidia (zamysła się, staje chwiej, następ-
nie odchodzi niepokojnie; do siebie) Co po-
wie? Tak mnie przywita?

Peggy Czy tylko ten nieopierz spi? (pod-
chodzi do Pocioka) Ach brakowało
tylko żeby się obudził.

Bull (wraca — Peggy biegnie do niego, Lidia
staje, Bull zbliża się do Lidii) Pani-
dżentleman nie chce wyjść.

Lidia Niepodobna?

Peggy ~~Nie~~ powiedziałaś mi, że panien-
ka czeka?

Bull Nie miałem rozkazu.

Peggy No, & patrzcie jaka to głowa,
do wszystkiego potrzebuje rozkazu.

78
Bull / Wdejmuje pospiesznie jedną lampę z
ortoramiennego świecznika, podaje ją Peggy
Światło rozprzestrzeni Pociąg widzi
i rozmów się sama.

Lidia ~~Peggy~~ Idź moja Peggy, idź—

Peggy. Dzielę cię (odchodzi)

Bull / pospiesznie do lidii / Najdroższa pa-
nienko, mam sposób.—

Lidia. Mów.

Bull. Wkręć więźnia w barcie parku.
Skoro świt, strażę z drogi seciągną,
Pociąg się nie obudzi tak prędko,
a ja wyjadę z powrotem do zam-
ku Brougham do 5^{ty} rano po-
winienem znaleźć Dientlemana,
na zakręcie drogi— zabiorę go i co-
kon wyślę do Londynu.—

Lidia Wybornie, dziękuję ci Bull / podaje
mu rękę, Bull kłania się pod nogi

79
Bull. Czekam przy baszcie! Drzwi będą
otwarte.

Lidja. Dobrze.

Scena XIV

Poprzedni i Juljusz

Wchodzi Peggy z lampą kiwając na Juljusza. Juljusz powoli ukazuje się we drzwiach.

Lidja wybiega rze ku niemu — Juljusz
staje obok drzwi wzięcia naderchnie.

patrzy na Lidję milczą, z ręką na zimnem
ratrymuje się rze jej opadając i również
stoi milcząca — Bull podkłada się
pod drzwi, ramyka je na klucze i z kluczem
w rękach pośpiesznie się cofa.

Peggy idzie na palcech ra Bulla
i woła po cichu: Bull, Bull! —

(Bull kiwa na Peggy — dochodzi)

Scena XV

Juljusz, Lidja

Lidja. Patrzyś Pan jak sędzia w chwili

czytania wyroku. —

Juljusz Przeciwnie — raczej jak zbrodniarz
~~wypisany z więzienia~~ czekający
na wyrok. —

Lidia. Był Pan cnamo usiłujes ^{potrzebie} ma-
wać swoją porządek. —

Juljusz. Her tem sprawiedliwiej! Pani
nawet sama racynasz przychodzić
do przekonania. . . .

Lidia. Jesi Pan zbrodniarzem?

Juljusz. Podzielam jej zdanie. zobliża się do Lidii

Lidia. Moje?

Juljusz. Przed chwilą wymówione (z mocą)
bo czyż to nie zbrodnia, będąc
ubogim człowiekiem, mieć uf-
ność we własną pracę i siłę —
wiarę w przyszłość — i pokle-
chać również ubogą sierotę i ~~nie~~
~~nie~~ wierzyć jej — mieć odwagę

89
narywać ją swoją narzeczoną —
i razem z nią marzyć o przyszło-
ści i cichem szczęściu, o wspólnej
pracy w rodzinie!

Lidia (stanowczo i zimno) A ratem?

Juljusz. Zwiędziono mnie. Sierota ma opie-
kunów lordów i księżąt — sama
rozporządza milionami — i śmia-
ła z którego racjonalnie sobie ratować,
~~wydzierając mi serce, karząc za~~
~~jego pomyłkę, za jego ślepą wia-~~
~~rzę, łapiąc, krempując powrozami,~~
~~pakując do więzienia!~~ Pani ~~ja się~~
~~dziwić racjonalnie, że mi dotąd~~
kajdan nie założono! —

Lidia (gwałtownie) Dosyć, dosyć — mój
Panie! Pokochałeś Pan sierotę,
a sierota bojąc się swoich miljo-
nów, bojąc się blasku swego imienia

któreby mogło przerazić starych,
odstraszyć ^{dużych} ~~ambitnych~~, postanowi-
ła wyrzec się wszystkiego, aby tyl-
ko pojeść za głosem swego serca i
dotrzymać zobowiązań.....

Juljusz (klisze) Poświęceń nie rzadam.
Lidia. To do Pana nie należy, zdaje się
że mam prawo rozporządzać moje-
mi uczuciami. Chciałam się
wyrzec wszystkiego — dla jednego
szczęścia, jakiego moje wymagają
kobieta — szczęścia miłości i ro-
diny! Stanowiałam ^{Schubert} ~~ambitny~~ Pan-
ską, a Kochając go ^{Tam} ~~milcząc~~ milczałam,
obawiając się, że gdybyś Pan por-
nał stanowisko tej, którą pokocha-
łeś bez stanowiska i znaczenia ^{moją} ~~moją~~
odepchnąłbyś ją.
Juljusz. Lidyo!

Linja. A więc Lidja Brougham ^{marce} ~~marce~~
firmę swego nazwiska, wszystko co
jest do niego przywiązane — i staje
sama w obec tego, którego pokocha-
ła, dumna że on ceni tylko jej sa-
mą, dla jej wewnętrznej wartości.

Juliusz. ~~X~~ Byłbym najszczęśliwszym.....
Lidja. Gdybyś Pan był się nie dowiedział,
~~jak się wyrażasz~~, o mojem ^{jak ja mam wale} poświę-
ceniu. Moje poświęcenie odsunę-
ć ode mnie. Uciekasz, porzucasz
mnie, jak osobę godną pogardy!
Także nież nie gardzić, gdy imię
jej niestety, zapisane na kartach
historji. Także nież nie gardzić,
gdy fatalizm narucił jej miljo-
ny! Amimo to miała ona odwa-
gę..... Nie, nie — ona była tylko
tyle szczęśliwą, że poznała szlachet-

84 =nego człowieka — i tyle biedną, że
go pokochała! ~~Ważę ją i~~ ^{Trudno ją} ~~nie~~ ^{za to}
~~upokorzyć~~ ~~je~~ ~~ra~~ ~~to~~ i odepchnąć!.....

Juljusz. O nie Pani! Ja nie odpycham i
nie odradam.

Lidia (z goryczą) Odcodziś Pan tylko
sam, podobno ze złamanem sercem?
~~O tak sam, jak samolub!~~ Egoizm
~~jego~~ nie porwała mu na chwilę po-
myśleć, że nie dawno, bo dziś jeszcze,
nie należał do siebie, — że odczo-
dził ~~sam~~ ze swoją ^{świątą} ~~ambicją~~, zоста-
wiał kogoś, komu przysięgał
miłość, opiekę, a tem samem rezu-
guwał robotę wiązanie.....

Juljusz. Pani, oskarżasz mnie.

Lidia Nie ja: moi opiekunowie występu-
ją w mej obronie.

Juljusz. I wciąż mnie.

hidja. Pragnę zemścić się za upokorzenie
wyrządzone ~~mojej~~ przybranej córce, ~~i~~
ich ^{matce} imieniu.

Juljusz. Zemścić się?

hidja Przeciwnie styszeleli wypowiedziane
Pańskie ~~opinie~~ ^{przekleństwa}. Hez nie mówmy
o tem — jesteś pan wolnym! / da
je znać Juljuszowi rękę, że wyjdzie może!

Juljusz. / eicho z uruciem! / A więc Pani regnam cię.

hidja. Juljusz! / wyciąga rękę!

Juljusz. hidjo! / hidja przybiega tuląc głowę
do piersi Juljusza!

Poczek / przer sen! / Broughamy Broughese / Jul-
jusz i hidja nadstuchują!

hidja Spieszmy się! I on sędziś że cię hi
dja poruci, że cię zapomni, jeżeli
sam jej nie odepchniesz. Coż mi
świat cały bez Twoego spojrzenia!

Juljusz I coż mi po ryciu? bez ciebie!

Pocock (przez sen) Sreścin — Sreścin z Kolei po-
cocków — Królowa, do fossy z nim!

Idja (pokazując na spiżcego) Uciekajmy —
chodzi, wyprowadzę cię — baszta — ostro-
nie — park otoczony, nakeru przere-
kać do dnia. / Idja chwytając rękę
Juljusza, wychodzi naprzód, Juljusz za
nią — na prawo. — Imiona dekoracyi. Sc
na przedstawia park, księżyc świeci,
z boku baszty, na wierzchu baszty Juljusz
i Idja. — Od strony baszty przez scenę
przebiega Bull z whorami ciągnąc opie-
rającą się Peggy za rękę. —

Scena XVI

Peggy. Bull, ty nie masz Boga w sercu!
(ruinując) Z lewej strony przez scenę stur-
ba przebiega z pochodniami, za sceną gło-
sy Horda i Northa.)

Lord (za sceną) Otóżryć basztę, podchodzić

87
ostrożnie.

North Siana, siano rozstać wokoło mu-
ru. W razie gdyby chcieli wyskoczyć...
Juliusz (na barwie) Testesmy radzeni, ota-
czają nas.

Chodzą. Będziemy się bronić byle do dnia
wytrwać / wchodzi na stronę z pra-
wej strony w dół / horyzontu - Trot-
ter za nimi. - Widzą - odwrócić się stro-
ny barty drzewami. -)

horyzont / do Trottera / Barta w godzinę mu-
si być ^{Dobry} ~~wzrost~~ konierner, choćby
ratunek.

Trotter Mam nadzieję, mój horyzont
się tak stanie. - ^{Dobry} ~~horyzont~~ -

North. Musi być ^{Dobry} ~~wzrost~~, gdyż w przeciwo-
nym razie Wigi będą triumfować.

horyzont. Do Działa wice

North. Karczkuje - przedwzrostem

W starym Anglii parlamentarizm;
 należy ich werwać do poddania się.

Lord. Wrywaj w moją imię.

North. Podchodzi pod burtę, silnym głosem W
 imieniu Lorda Harvey wrywam
 oblężonych w burtę do podda-
 nia się ~~rdania~~ ~~się~~ na Taszkę i nie Taszkę. W prze-
 ciwnym razie — szturm natych-
 miast przypuszczonym będzie.

Lord. Raczcie śmiać! Panowie oblegający
 powinni wiedzieć, że Brougham
 i Stanleye nie rdają się na Taszkę.

North. Tyrates James i Stanleye.

Lord. Ma rację.

North. Wrywam po raz drugi i trzeci —
 Julju. Uprowadzam — Kto kolwiek. oś nie
 li się zbliżyć pod mur — Kamie-
 niem mu głowę roztraskam.
1 Julju. wydobywa kamienie z ruin.

89
starej basty ustawiajac je na murze)

~~Horq. Naprawi.~~ / Kidja i Juljusz rozmawia komie
nie

North. Do zbiorowiu po starej tarce i
sryraki! pod ich zastawą dostać
się do drzwi! James jak to uwa-
żasz! w murze?

Horq. Wybornie / do sturby / Ruszać po
tarce. / Trotter daje rozkazy, kilku
re sturby wybiega

North. Nie ma Kidja, Nie ma kto no-
tować. —

Horq. Gdzie klucze do drzwi basty?
Trotter zabrano je Pocockowi. —

North. Poprowadź bramę rozbić!

Juljusz. Tereli o mnie tylko idzie, por-
wól ją zejde. —

Kidja. Teraz już, o nas idzie, o nasz ho-
nor, o nasze prawa, o naszą przy-

ścisłość — Dotrwać do dnia, lub ra-
czej umrzeć. ^{Widzawszy} ~~Widząc~~ znajdziemy
pomoc — przechodniowi prawa —

Juljusz. A więc braciemy się / zarysna pra-
cować nad obryśnianiem kamieni / W bie-
ga kilku sturby z tarcami i toporami w
rękach, z szyszkami na głowach /

North W tarczy dach ^{utworzyć} ~~formować~~, wrota
wy rąbać / uzbrojona sturba przechodzi
przez scenę do drzwi baszty znajdujących się
za sceną

Juljusz. Kamienie starczy / ludzie stoi przy nich /
Korę Smiało a prędko! / stychać rabanie
drzwi i uderzanie kamieni o tarcę /

Juljusz / zmierzony / Napróżno, kamienie po tar-
cach starają się, jak grad po zela-
nym dachu. Styrzyz drzwi trzesz-
erą, chwieją się. —

North. Smiało, smiało. —

92

Herz A przedko / ~~trochę~~ ^{już} wybiega do ludzi /

hidja Przedko, ~~leć~~ ^{już} nie tak ~~pośpiesznie~~ ^{mi},
aby nam ~~zabrać~~ ^{nie} energii i odwa-
gi na spełnienie ~~stanowczego~~ ^{stanowczego} wy-
mu. Inajdziemy ~~jeżeli~~ ^{i my} ~~możność~~ ^{spuść},
odeprzeć gwałtem napasć. Julju-
ru masz ogień? —

Juljusz. Mam.

hidja Proszę cię daj mi / Juljusz oddaje jej
pudefertko zapach. —)

Juljusz Hidjo co to znaczy!

hidja / Wnieśieniu / ~~Waż~~ ^{Cały} mam patrzeć
spokojnie, gdy się uważają ertowie
kowi, którego Kocham? nie! ~~nie~~ ^{nie} gdy
go kępsują powrożami, za to tylko,
że ja go Kocham! / hidja wychyla
się z basty do ertowujących ludzi / Odstą-
pie — ~~biada~~ ^{wam} ~~zostającym~~ ^{już}! — Odstąpie,
jeżeli nie chcecie mieć pogrzebu, a

90
a z grucioł tej basty ^{nagrobku} ~~promienia~~ / korci
i North z czerwiec sturki podbiegają pod
basty /

Korci ~~sta Boga~~! Bramę wysadzić. —

Juljan. Kidjo

Kidja ha mna! Miałrebyś się złakać / z mna
w głębi basty /

Juljan. Nigdy... nie o mnie tu idzie / prospie-
rajac za kidja / (rownież mna)

Korci / z największą rozpaczą / Dziecie moje —
stoj! Dzieci / chwytaj Northa za rę-
kę / Ratujcie, ratujcie — na dole
skład prochu. Bramę wysadzić
za skarby świata, ratujcie mi
dziecie / stwierdza rosnąca wybiega w stro-
nę drzwi basty / znam ją, znam
Broughamów krew, wtasną rękę
podpsali prochu, a nie podda się. —
Ratujcie sierotom stawa i życie
Osułdzie starcomi sierotom i ratujcie

wyłączony, dwa

Chesapeake Bay North

(wbiegając) Drzwi wysadzone ob-
^{jętym} ~~zami~~ ~~zatrzymaniu~~, metoda Rady kom-
~~glata.~~ (poraz rzuca się w objęcia Northa)

James, ja cie Kocham i patrz oto
try na mych zvenicach! (stwierdza
w sryrakach i tawrach z toporami w r
kach otwora Juljura nissacego na r
kach zundlona kida — Juljur otwora —
ny rbojneni w moziowej odleglosi
prechodri prir sceny nie widzac kordon,
patrzy na kida. —)

*Biały gotabko moja, trami młotów
ci i przebaczenia ugasiłaś ogień...
miałas odwagę umrzeć, lecz się ci
zabrakło rabijac (przechodzi na prawo
otoczonu ludzimi). —*

94
Scena XVII^{ta}

Liż sami procc Juliusa i Kordii.—

/ Wbiega na scenę Peggy, kłbka przed
hordem wyciągając rękę.—

Peggy. O moj Kordie, jakże ja jestem nie-
szczęśliwą— Co ja cierpię— bo i eor
jestem winna, że Kochane Twoją Dzie-
cinę, stucham ja i sturę jej! Mo-
witano Bullowi że wybór kasrty
fatalny, nie lepszyż był domek ogrod-
nika?

Kordz Twoja Pani zemdlona a Tyś tu
jeszcze.—

Peggy Moje Dziecię! o ja nieszczęśliwa / wy-
biega /



Scena XVIII^a

Kordz / do Trottera / Wzrnia pilnować! A
Pocock niechaj nie wie o ucieczce.—
Starzec mogłby umrzeć z rozpacz

na wiadomość o ucieczce więźnia —
 Naterij rano wać starość i przywizra-
 nie do rodriny / Bull bokiem z kłucza
mi przebiega scenę — Trotter się włania
i odchodzi /

Scena XIX^a i ostatnia —

North. Wigi! co na to Wigi.

Kord. Bzdą gryć wargi ze rtosci i mil-
 ereć. — North, ty ich ^{upokorzyć!} ~~uspokoić!~~

North. Ja? James — na honor Anglii!
 zacznę być dumnym.



Koniec aktu Drugiego. —

Harvey ma-
wia się Hervey
i nie będzie łatwo
dostępnym.

Akt III^{ci}

96 gb.

Gabinet Lorda Harvey, po obu stronach
Notary, w głębi drzwi wchodowe.

Scena I. Lord sam.

Lord | przeogląda papiery na stole | Stało się, — to =
| ~~rozemnie~~ |
zawać czyi podobną czyi można
przekadzić? Czy stać upa^{nie} przy
swojem bytoby i godności, sta⁴ mnie
i mojego ^{5.6} ~~szczęścia~~ ^{harmonia}? | przechadza się | a wal-
czyć nie byłoby śmiercią, gdy
upadek nieunikniony? Upaść? —
nigdy! — raczej, gdy nie można ratry-
mać, przescignąć wszystkiego i pier-
wotnie ~~rozwinąć~~ ^{rozwinąć} swój sztandar, nie
sując niemiłosiernie po^{em}no^{em}do ku włas-
nym celom!.....

Gdy się uprzedzi wypadki, wtedy sta-
je się na ich ciele! Ii za wypadka-
mi, to mały być ich niewolnikiem...

No — no — śusniecha się — za wysoko
 nute bierręmy..... Dzieniyna No
 cha — rbył silnie i rbył głośno ra-
 znaczyła swe uerucia..... Morina
 ją złamać, nagięć jej nigdy! —
 Łamie te nasza dusza, łatwo i rycie
 przerwać. — Sierota ma prawo do
 miłości i powinna znaleźć pomoc
prawyła się Chyba — jeżeli.....

Scena II^a

Korci, North, Kidd. —

Sturczy 2^a Korci Bourglej wchodzi North z nim
Kidd /

North James, Kidd już z powrotem.

Korci Wybornie, siada za ręk Northa /

Kidd powarwie / Mam nadzieję, że się nie
 spóźnił moi Kordowie!

North Podziwiamy! —

Korci I dziękujemy siada przy stoliku układając
papiery /

North wspomina się North.
 Kidd wspomina się
 Kidd wspomina się

98

^{wynik}
~~Skutek~~
^{wynik}
Kidd — Oto rezultat badania / wyjmując księ-
ki eryta / Stanleze, stara podupa
dla szlachty z okolic Yorkshire, —
kandydat na profesora historii,
lat 28 — ciemny blondyn, zdrow
na ciele i umyśle. Waga niewiado-
ma. —

North / nie mówiąc o / Opis zatem nie
jest dokładny. —

Kidd — Podziwiam Twoje zdanie, mój Hor-
drie, i dla dopełnienia go, karzę
wizniera natychmiast zwać. —

North — Szczęśliwa myśl. —

Horz — Stuchamy!

Kidd / eryta dalej / Kategory do trzech klubów
i jednego ^{stowarzyszenia} ~~societę~~: do klubu mysze-
gów w orótnach, gry w piórkę i
w krękieta. — Co zaś do mrozonego
towarzystwa, którego jest seure

99

tarzem, ma ono ^{na celu} ~~zamiar~~ stworzyć nową metodę badania Dziejów. Nie znam jej..... Może na podstawie atrakcji ciał niebieskich? / hord się śmieje /

North

Kidd, czy ^{to} porównanie uważasz za bardzo dowcipne?

Kidd

Nie wiem moją hordzie, lecz to pewna że za prawdziwe - jeżeli drs filozofia rozwija przerw odkrycia w botanice, dla cregoriby historii nie mieli rozjaśnienie przez astronomię? -

Hord

Bardzo stusnie, nas inaczej uchrona, tymczasem prosimy o ~~to~~ dalszy ciąg. -

Kidd

(oryta) Dobry kolega i towarzysze, ^{nie ma} ~~żadnych~~.....

North

~~żadnych~~ - to jakoś nie po

naszemu. —

Kidd Sadre dla tego, że nie ma w spe-
randie milionów. —

Korcz / do Northa / ~~Lo~~czekaj — ~~Lo~~czekaj — naucz się. —
North / do Kidda / Kana?

Kidd Otrzymał już w pojedynku o kobietę. —
North i Korcz / tarum / O kobietę / korcz wstaje od stołka

Kidd Ujmując się za honor siostry przy-
jaciela. / Kidd chowa książeczkę /

North I nie więcej?

Kidd ~~Ido~~ Wszystko!

North I myślisz, żeś coś nadzwyczajne-
go powiedziała. —

Kidd Tylko ~~moj~~ ^{tylko moje} Lordzie spełnieniu ra-
danie. —

North Te twoje wrzegóty, są nam wybor-
nie wiadome od miesiąca. —

Kidd A ratem ^{wynik} ~~rezultat~~ moich badań,
poświadczam prawdę — I to coś ina-
rzej. —

Lord

To bardzo duro znaczy — Prze-
dewszystkiem chodziło nam o
potwierdzenie naszych wiadomo-
ści — i cieszymy się serdecznie
ze zgodności Twoich sprawozdań
z naszymi. —

North

Byłem pewny że coś ci kawa-
skiego przyniesiesz, coś z drobnych
spraw gotów miodniczego życia.

Kidd

Teraz oto idzie, mam je. —

Lord

Masz je. —

North

I milczy?

Kidd

Nie widziałem ~~nie~~ w nich nic
nadzwyczajnego. —

North

Mój Kidd, pozwól nam samemu
osądzić. —

Kidd

Kidd, mój Lordzie nie ośmieliłbyś
się czegośkolwiek Ci zabraniać —

North

Dziękuję Ci, dziękuję!

Lord A zatem —

Kidd Owa siostra...

Lord Czyja?

Kidd Przyjaciela...

North Mów wyraźnie

Kidd podkręcając rezygnując powoli) Siostra
przyjaciela o której wiesz wal-
czył, ma brata. —

North Kidd, Kidd — pyśnię opowiadając
„Siostra przyjaciela ma brata”

Kidd Ma brata, ale nie przyjaciela —
przyjaciel jest tam! pokazuje w
górze /

North Co to znaczy?

Kidd Gdy mówię tam i pokazuję w
górze, to wtedy myśl o wierności.
Traiste, przyjaciel, obecnie znaj-
duje się na jej łonie. dużym spojre-
nie / Co zaś do przytoczonego bra-
wymienionego

ta, jest to młody chłopiec lat
 12^{tych} i ~~pomaga tajemniczo siostrze~~
 Obecnie ~~jest~~ ^{więcej} to jedyny opiekun
 tych dwóch istot. Chłopi utrzymują,
 jakoby siostra zmarłego
 przyjaciela, Kochała się w wię-
 zionym, lecz to nie jest skonstru-
^{stwierdzone}owane. Co zaś do specjalnych
 uruń Dietelmana, to również
 je specjalnie znamy. Oto wyspa-
 kó! To ~~nie~~ ^{nie} ciekawego, pospolite
 dzieje. —

North
 Kord

Kidd — Kidd, jakiś ty wrogowy.
 Przeciwnie, nie są to dla nas dzie-
 je pospolite. Jeżeli młody or-
 wiek ~~da~~ ^{wzbudził} ~~prosić~~, lub ~~sta~~ sta-
 rał się wzbudzić ukrucie — jeżeli
 Fudzi lub bafamci dziewczyn-
 ę, a w innej się Kocha!.....

109

North. Widzisz Kidd, gdybyś ty był praw-
dziwie sprytnym, czybyś puścił
ptarem ten szeregót — nie ~~dotarłbyś~~ ~~dotarłbyś~~ do
gruntu prawdy?

Kidd /powinno/ Nie miałem instrukcji
do wyercywania mego sprytu,
moj kordzie. —

North Zapomniałeś własnych słów. Tam
gdzie Kidd kroczy, w ślad za nim
idzie spryt. —

Kidd Ośmielam się przywrócić pier-
wotny tekst mojej kordzie „tam
gdzie Kidd kroczy, w ślad za nim
idzie rozsądek i przerozność” /dużo
spojrzenie w oko / spryt — ludziom rozumnym
negatarza rozsądku. —

North ~~Stwierdzenie~~ Sprawiedliwie — przepraszam Cię.

Kidd Przy tem, badanie serc niewiśskich
nie należy do mego zawodu. —

Kord Stusnie, my moj Kidd, do podobnych

spraw nadto jesteśmy powarni, —
~~my~~ nie prawda?

Kidd

Specjalizm orbit sir dris na atomu.
 my. —

North

Należy więc szukać specjalisty do
 sece.

Kidd

To moje zdanie (damne spojrenie)

Kord

Ponieważ ~~nie~~ do specjalności ro-
 driny Kiddow, należy majomości
 prawa, prosimy o wyjaśnienie

Kidd

tych kwestyi (podaje Kiddowi papiery /
biorąc papiery). Moja Kordie, znam
^{moje} swoje obowiązki. —

North

Proszę ^{przekazać} ~~przekazać~~ archiwę i na-
 leś koniecznie.

Kord

Jedną z najważniejszych spraw skła-
 dam Twoje ręce. —

Kidd

I nie zawiediesz się, moja Kordie,
 tam.....

North | prerwywa Jam gdzie Kidd kroczy....
et cetera - et cetera do widzenia Kidd. -

Kidd. Wskania się odchodzi i wraca Czy mam
się razić przed wyiarsdem zwariem
wiznia!

Horis Dziekuje Ci. - ^{Niepotrzeba}
Kidd ^{być} Watem raport nie jest wypetnio-
ny. -

North Kidd - Kidd, jesteś niecoracowany. -

Kidd Tobie mój Lordzie.....

North Porwałas się zważyć!....

Kidd ~~Watem~~ podchodzi Oszałowca!

Scena III^{ca}

Horis i North

Horis Wiadomość podana przez Kidda,
kochany Northie, nie jest mątej
wagi. -

North Nader przyjemna, dowodzi bowiem
drębności i słachetności charakteru

107
mtodzieńca.

~~chłopek~~

Loriz
North

A ^{już to} nie batamut?

Batamut — batamut ^{czyż} ma być
~~nie~~ margajem? Przypomnij
sobie ^{Kiedy miałeś} ~~nie~~ 28^{lat.} ~~rok życia.~~

Korid

Ależ mój drogi rarynarr go bro-
nię, jak gdyby był Twoim sy-
nem. —

North

Przedewszystkiem bronię stur-
ności. —

Korid

Przepraszam cię, tu nie idzie
o turynnową miłostkę — Batamu-
cie siostrę przyjaciela, a jednocześnie
nie starać się o pozyskanie mi-
łostki kidi — Wiesz, sprawa rary-
na być nieco podejrzaną. —

North

Wzręć?

Korid

Czy czasem nie odegrał komedyi,
udając nieświadomości stanowiska

Kidie?

North
Hors

Maaz jakie poszlaki?

Love

Nie, lecz podejrzenie, samo bije
w oczy — Porzucasz ubogą sierotę,
po porzuceniu Fanny Brougham.

North

Gdyby tak było, pierwszy bym
zawołał „Nikieremnik”, ^{dotąd} lecz nie
zdradził się żadném słowem, żad-
nym ruchem. —

Lord

Jeżeli się dobrze wyczerpieli, nie
było mi trudno.

North

gestei pesymista, rwałam się
lada drobnościami, a ^{prawny jestem} ~~prokuratorem~~
~~myślałam, że wyjdzie z podejrzeń~~
~~moich?~~ — On zwycięsko pokonał ^{ona} nawet podejrzenia.

Lord

W kardynacie nie mamy się za
kim. tak ^{kardyn} ubiegać a jeżeli stosun
ki ^{more} ~~można~~ wrócić do normalnego
stanu, tem lepiej. —

Wry. 17th

Scena IVEiz sami i Peggy (wymawia i Peggy)Peggy wchodzi bożeni ostoiżtemi
kotawa drzewiami nieśmiato dygajac
przed kordami

North Otor i Peggy. —

Peggy — wdycha Panienska, moja Pani, bar
dro blada.North Ha to Ty, Kochana Peggy, ~~nie tra~~
~~cisz kolorów~~ jestes' rumiana!Peggy Ja to co innego, mnie nie wrze-
ście rumieni. —Kord Mowisz że młoda kady jest nie-
równa. — BladaPeggy Mało nierówna mój kordzie, blada,
nie tylko jest blada — smutna! Mało ie
nie mówi i nie nie je — to wryt
ko mało, lew ja się boję! i nie
o siebie się boję. —
nie tylko jest blada, mój Lordzie, ale nie mów
nie tyżko, że umieram mój Lordzie, ale nie mów
nie tyżko, że umieram mój Lordzie, ale nie mów
nie tyżko, że umieram mój Lordzie, ale nie mów

/Korcz z Northem zbliżając się do Peggy/

Korcz
Peggy

^{Obawiając} ~~Boisz~~ się?
^{Obawiam} ~~Boję~~ się — ^{obawiam} ~~Boję~~ się rozpaczy! / Peggy
obejśła chustką oczy /

North

Peggy, czy pstar sprawia ci utę-
żę w bólesci. —

Peggy
North

/wybuchając płaczem/ O tak mój kordzie.
Wypstar się więc, a gdy ci będzie
łzej, daj nam znać. —

Peggy

Już, już, mój kordzie — Peggy, gdy
potrzeba, potrafi i pstar ukoić. —

Korcz

/zbliżając się do Peggy/ A teraz odpo-
wiedz mi stanowczo pod najuso-
wystszą przysięgą.....

Peggy

Dzie cięta.....

Korcz

Czy młody dżentleman nie miał
jakiegokolwiek powodów domyślić
się, kto jest twoją Pani?

Peggy

/z podniesioną w górę ręką/ uroczyści! / ład-
nych! —

North

By nikt nigdy przed nim się nie
poradził. —

Peggy --

12 podniesiona w górę ręką uroczyście Nigdy!
Nigdy jego noga nie przestąpiła
progu zamku — Gdy deszcz padał,
siadali u mnie, w moim poko-
ju i opowiadali sobie, że aż ser-
ce rośnie — Ta narywatawa mło-
da lady moja dziewczyna, jak wte-
dy gdy miała lat dwa. —

North

Boston. — Dossy.

Love

Leor mogą je widzieć w operze,
~~nie ma ich~~ ^{nie ma ich} w Hyde Parku
 lub w Hyde Parku. —

Peggy

W Hyde-parku nie bywała umysł-
nie. —

Love

na to w operze bywała.

1 Peggy robi mi niejakoby tema nie była
winna)

Levi

Dobrze, a teraz mów wyraźnie

czego iadasz

Peggy
North

Ta? ja nie^{tego} nie iadam! moj kordwie
Przyr^{ta}ta^{ta} wie tylko z wryta?

Peggy

Przyr^{ta}ta, przyr^{ta}ta, bo..... (tragiczny)

Tak długo jeszcze myślę się pastwić
nad nami — zawołata nawsennie się

ma do siebie moja dziewczyna, moja
Dani — ^{która} mileraż przer^{noe} cała i

cała rano. mileraż, w końcu ^{zawołata}
— jak długo ^{myślę} ci ^{pastwić} nad ^{dnaj}!

(drzwi otwiera na poszar) / zła chetna

córka lorda Brougham, młoda

lady ^{z domu} ~~lady~~ ^{Brougham} ~~lady~~

Peggy

Ma! / ucinka boerneni drusiani które

mi werta — herdowie patrza na siebie

drusieni

North

James przygotuj się — mnie — mnie brak

odwagi. — Pierwszy raz Northom

brakto odwagi / wychodzi pospiesnie
na lewo od widziw, rucikajac za kotada,

(Rudolfu rley
nie przesunai
sta uwadzeniensa
trago. Klamierij
gdy Peggy
L. 112)

113
Scena V

Rory Harvey i Lidja

Lidja

(w czarnej długiej sukni wbiega i staje)

Rory

Dzieci moje — wchodziś tak głośnie,
jak gdybyś chciała być tam wyprzedzić profesor, w parterze
jakbyś do domu tyrana, aby go pro-
~~stąpić, byś chciała potać~~
hennę w powietrze wyświecić.

Na tym miejscu, to
to ugrzanie drzwi
to i mnie się w tym
akcie wyszedł z
pro-
mem

Lidja

Mój kochanie, nie przyrzekam się
upominać za krzywdy swoje, nie
przyppuszczam, żeby mi je ktoś
chciał, lub mógł wyrządzić. Przy-
chodzi jedynie po wyjaśnieniu,....
(przerwywa) Których masz prawo
wymagać.

Rory

Lidja

Bez wątpienia.

Rory

Zgoda, moje dziecko, zgoda, ex-
katem na ciebie, lecz najprzód
pozwól mi się przywitać / całuje
Lidję w czoło / Lidja stoi, zimno
usiłek przyjmując. Rory prowadzi je

114
napróżd senny, Lidja idzie machinalnie, korzy sadza ją na kanapie, przypu-
wa fotel i sam siada na nim.)

Korzy Przebacz mi, lew groźna Twoja postawa nakazuje mi ~~do tej chwili~~ odwrócić się, do smutnego, a jej, jako drogiego nam wspomnienia. Przypominasz sobie urozyste słowa Twojego ojca. —

Lidja (zryw z wyrzutem) Przypominasz mi mój kordzie siersotwo i zobowiązania względem ciebie. —

Korzy (wstając gwałtownie) Na honor, mówię tylko o moich, i zapytuję się córki Korda Brongham, czy nie jest dotąd wypełniona? Czy nie był dla niej, ojcem, przyjacielem, bratem, a czasem niewolnikiem nawet. —

Lidja postaje kordzie.

Kordz Czym nie stanowat jej muru,
praw, woli, ergsto kaprysów. —
Czym jż mniej kochał od jej oj-
ca? A bzdac bratem Matki, czy
nie staratem się ^{stagnie} ~~regulując~~ w
dziecku panizei sieroctwa. —

Lidja Nie zaprzecam moj kordzie
— jeżeli się odwołujesz do wdzięcz-
ności — nikt.....

Kordz Tylko do zaufania!

Lidja Karier mi mieć zaufanie ~~nie~~
gdy ~~wybie~~ ^{zaczę} ~~zaczę~~ ertowicka, którego nazywam
nazwczonym i którego kocham!

Kordz Wiesz? — nie moja Pani, ja go
tylko zatrzymuję; — przecież chciał
uciekac! / Lidja siada ^{ty} ~~ty~~ Rodzestwem
zaledwie ~~zdołatas~~ ^{schie} go ~~zjednać~~ ^{zjednać} a
gdy ~~podstęp~~ ^{nie} ~~upadł~~ ^{cała} ~~prawa~~ wy-

Aby go Sturj ratryma

sr. ta na jaw. ~~Chce go ratry-~~
~~Amo, byto go ratry-~~
~~mac, naterato go ratryma-~~

Wypeśniam, tylko twoją rolę,
~~Przebieg moje -~~ ratrymuje go -
 bo inaczej uciekby ~~aby~~ ^{ratrymuje go, aby}
~~rumienie wstyd nie palił jego twarzy~~ ^{aby nie}
~~rumienie wstyd nie paliły twa-~~
~~rzy, na samą myśl dobrowolnie porzucił między nami -~~
~~towarzystwa z nami.~~

Ridja smutno / ^{z tego} ~~z tego powodu go wie-~~
~~ziw? go?~~

Kord / siada / Ja tylko jako opiekun
 ernwam nad spełnieniem obo-
 wiązków, ~~którzy~~ ^{którzy} moja siostrze-
~~nica wstyd na niego~~
~~nica obawiała młodego człowieka.~~
 Kord Brougham,
 narwata ^{tego} młodzińca narzeco-
 nym - w obec kwi, i gdyby ten
 nie został jej mężem, ~~perwien~~
 cieni padłby na moją ukochaną

117

^{Lidia}
~~córke~~, a ciem~~na~~ tutaj rano, jak
 gdzie indziej rzytek światła. —
 Stało się moje dziecko, nie wolno
 nikomu nie ^{odruci} ~~przyjąć~~ ^{złoty} ~~złoty~~ mej sio-
 strzenicy, jeżeli jej siostrzenica mo-
 ja rany podać — Nie wolno niko-
 mu odrucić tak wspaniałej ofiary,
 chociażby to był książe, Rors — a
 nawet — nawet profesor historii.
~~Ustatwici mu więc ucieszenie...~~

Lidia | pospiesznie Chceś go ratem zmu-
 sić do ożenienia się z mną, cho-
 ciażby ~~przez~~ więzieniem? ²

Rors | Tak ^{jest} ~~kwęstja~~ ^{nie ma} ~~stoi~~ — innego ~~punk-~~
~~tu~~ ^{Nie ja stworzyłem to} ~~wyjsia. nie ma~~ ~~kwęstja~~
^{potrzeba} ~~której nie nawiązywać.~~

Lidia. Lidia ma więc prosić?

Rors | Nie, moje dziecko, rozkazywać!

Lidia | oglądając ~~patrz~~ patroski fikcyjnie widok

A jednak Tris, zdaje mi się ^{re} proci-
by i rozkazy ^{bytyby} ~~nie~~ ^{ta} zbyteczne...
I ja coś podobnego raczyłam po-
dejrzwać. —

Koriz

Lidia

Koriz

Mowisz mój Kordzie o podejrzeniu?
O podejrzeniu moja Pani, gdyż mamy
do ^{niego} ~~nie~~ powody. —

Lidia przetrwiona Powody?

Koriz powinno / jeżeli młodej osobie uda-

~~Przekaj mi! Gdy
młoda osoba poru-
i jakakolwiek młodego
osobnika, wtedy właśnie
to, słuchanie o tyle
tylko o ile ugruntowa-
= waniem jest na
zaufaniu, nie porwała
jij robić poszukiwań
Dla dowiedzenia
o prostocie osobnika. Kwestja którą miała by się, trudni, gdy w gwałtownym
pospiechu natalsi, udatu mu już sama! ?
młoda osoba, ma rodzinę lub opiekunów a na nich spada~~

119
czyli nival obowiązek — Studnia — badania...

~~któremu oddaliśmy serce.~~

~~Kwestę porzuciłbyśmy się mieli tru-
dzie, gdyśmy już naprzód w gorzą-
cym pośpiechu młodości, to
serce ofiarowali? Zwyczaj jed-
nak — tak się dzieje z porządku
rzeczy i układu stosunków, że
młode rakożne osoby — ma-
ją opiekunów, na których spa-
da ciężka rola śledzenia, badania...~~

Lidia I śledziłeś mój kordie.

Kord Od trzech miesięcy.

Lidia I nie powiedziałaś ani słowa.

Kord Nie miałem ani przesłuchać,
ani się narzucać. — gdyś ~~zanim~~
milorano i ukrywano się przedem-
ną.

Lidia prociężga ręce, kord je seinka Mój Wa-
żę upokarzam mnie.

Horv

20

Bynajmniej, mam prawa uru-
cia, im więcej się ono tai, im gło-
biej się kryje, tem jest silniejsze.
Angielki Kochają cicho, spokojnie
poehaniając wszystko w sobie,
podobne różom białym, i gdy
wybuchają gorące ^{gorące} ~~ogromne~~ ^{mgłka} ~~to~~ wte-
dy ~~nasza~~ krew kipi w nich. —

Lidia (z radością) A więc mi przebacasz?

Horv To ja raczej proszę o przebaczenie za
narrucanie się, podejrzenia, i po-
gonie...

Lidia I znowu mnie upokarzasz mój
drogi Wuju, a ^{za} ~~przestraszasz~~ mó-
wić o podejrzeniach. —

Horv (prysunął się z fotelkiem do Lidii) ^{gdz} ~~Leżąc~~
~~prytrzymano~~ ^{prytrzymano} młodego człowieka
na, mówił nam o ranie.....

Lidia Otrzymał ją w pojedynku. —

14
Korv Oż ten drugi ~~został~~ nie został
^{Dotychczas}
~~wypracowany~~ ~~zbadany~~ zbadanym —
Czybyś nie mogła nas moje Dzięcioł,
ze swej strony objaśnić? —

Lidia Nie więcej nie wiem — Unikał w
tym przedmiocie rozmowy — Nie
śmiałam badać, szamując pew-
ną ~~skromność~~ ^{skromność} w takich rzeczach. —

Korv I nie przyszło Ci nigdy na myśl,
że wyrażnie, młodzi ludzie poje-
dynkują się o kobiety, o honor ko-
biet.

Lidia przestraszona Nigdy. —

Korv A jednak ten pojedynek nie na-
leży do wyjątków. —

Lidia. Zuluje pojedynekować się o ko-
biety?

Korv O honor siostry swego przyjaciela — Wprawdzie przyjaciel nie

122

żyje, został ^{on} ~~więc~~ naturalnym
opiekunem sierot — gdyż młodzień-
ka miss ma ~~już~~ młodszego bra-
ta. — Ktosliwi zaczęli mówić o
rozpościeteraniu opieki nad ser-
cem młodej pupilki. Natural-
nie więc, ie chciał ich zmusić
do milczenia. —

Lidia pyta ~~Wier~~ Coż w tem jest tak
strasznego?

Korcz. Dotąd nie, lecz z tego wzecy, na-
strzeżają się dwa ^{przypadki} ~~okoliczności~~ —
Albo się kocha w Tobie, a baba
muci tamtą, albo kocha tam-
tą, a chce się zenić z Lidją Brong-
ham. —

Lidia Niepodobna, niepodobna. —

Korcz. Moje Dzieci, jest to bardzo praw-
dopodobnem, a wielu ludzi na =

ryzykowały to ^{bardzo} naturalnem.

Lidia Byłoby to nierealnemi i dlatego utrzymuj, że jest nieprawdopodobnem.

Horst Fakt jest faktem, i w chwili gdy formujemy, more na Wildstreet try tęsknoty pływ — Podobno na Wildstreet umiera

Mirzic — ~~dobno na Wildstreet umiera~~ Nochac. ~~Ogólnie opinia~~ tak mówią. A dla czego by nie mieli posiadać wrażeń? Czy to tak trudno ~~to~~?

Lidia (silnie) Wrażeń? Wice po co go zatrzymywać?

Horst Jeśli oświadczysz to głośno ~~niech jedzie~~ — i more ~~jaka~~, niech jedzie!

Scena VI

(Wchodzi North niepostrzeżony przez Lidję)

Lidia (powtarza z cicha do siebie) Niech jedzie?

myśli w mg. duszy

(promyśla się i wzdryga) Drogi mój Wuj
 ju od razu. Tyle rzuciłeś wrażeń
 plan i tak ^{nieleposzycie} starąłeś biedne ^{moje} ser-
 ce..... Niech jedzie — a jaż
 niech zabierze spokoj kiedy i uś-
 miech jej szczęścia — Niech je-
 dzie — ^{i niech} ~~o nam~~ ^{cała} zostawi pustkę
 nieości, ^{Katę} ~~to~~ nawet nie potrafi-
 my jej ~~rapetnie~~ ^{rapetnie} tęsknotę.....
 Drogi mój Wuj tutaj ponawiam
na serce / tyle było wiary i tyle
 perności..... Czyż ciżra nie jest
szczęściem? / Dla czegoś zakłóci-
 ła ^(ten spokoj serca?) ~~jedyną ciżrę~~ ~~biednego~~ ~~szczę-~~
ścia ludzkiego? tażajac serce.
Ja co? / Niech jedzie! / wybuch
ptorem)

North (wzruszony, gwałtownie) James, ~~po~~ co
~~po~~ co, pastwisz się nad sierotą.....
 James = James
 nakięty, wymawiać

Wład podobne przypuszczenia?
 Patrz, czy można nie kochać te-
 go dziecka. Czy jest kto, aby się
 odważył nie kochać jej..... ^{coś}
 znowu — z bakaratą ^{jakiegoś} robić pół-
 bog ~~ax~~ lub Don-Quana ~~ax~~ Właśnie
 niech zostanie..... i gdyby się odważył.
^{Stanisław} ~~na opowiadanie~~! Nie, to niepodobna.
~~James wyprzedził~~
~~się~~ James. A tośmy dożyli czasów — James! era-
 sów w których kordowie prowa-
 dów profesorów, aby się żenił z
 ich jedynaczkami!... A oni!...
 O nie, James! tak ^{jeszcze} nie jest. Ja-
 mes, przysięgam ci, ^{że} sam rozstrzą-
 kałbym mu historyczną głowę. —
 / hioja wybiega wmitorem do Northa
reke — North podana seiska. —

Sturicy / wchodząc / Peggy prosi waszej miłości o
 posłuchanie w interesie, jak utrzymuje

128
Nord

nie cierpiącym złości. —
Niech Wejdzie. —

Scena VII

Nord — North — Lidja — Peggy

(Lidja siada na kanapie, Peggy wcho-
dzi nie postregając lidji)

Peggy. Mój Nordie, nowe niesręczności!

Nord. Peggy, bez wstępów. —

Peggy. Szukają uwiezionego Drentemana. —

North. Kto?

Peggy. Oto, tak było. Mój jak zwykle,
jak co dzień, poszedł na szklankę
wina z Panem Półt, maszale-
rzem, do wdowy Hipp. Pociwła
to kobieta, nie dolewa wody.....

Nord. Peggy!

Peggy. Już, już, mój Nordie! No, i siedząc
pili sobie. —

North. Do rzeczy, do rzeczy. —

Półt wymawia
się Półt.

Hipp. — Hip

17
Peggy

Mój kordzie, ja nie jestem nuro-
na, ^{ale} ~~ale~~ wielką panią, ja nie mo-
gę tak odrzucić jednego takiego wry-
ko wypowiedzieć.

North
Peggy

No — no — mów jak potrafiś
Oto siedzieli i pili, a potem wra-
cali — tak, wracali do domu, do mnie.
I gdy mijali stacyę kolei — pa-
trzę, a tu idzie pośpiesznie ku
nim młoda miss — zatrzymu-
ję się, — miss nadchodzi — i lekko
się kłania i oni się kłaniają. t.j.
mój i P. Pott. Nareszcie miss py-
ta się — Ale o co się pyta?

North
Peggy

Mów prościej. —

Bull — Bull

Pyta się najspokojniej o Peggy
Bull! ~~Na to~~ ~~moja~~ odpowiada, a toż
to jest moja żona — A na to Miss mó-
wi: że idę sobie mnie odwiedzić i wró-

małciać i mną — Skryć to P.

Pokł pismoary powiedział: chodimy
i porli — Wchodzą do pokoju, ja
wstaje, Miss pyta się, czy to ja jestem
Peggy Bull, a ja odpowiadam: tak,

Orem ^{moja siostra}

~~moja siostra? Na to miss dążyła się, że~~

^{we własny ocy ja mówię z mną}

~~chce zostać sama z mną — Wtedy~~

^{ratwał mnie z sobą}

~~moj wzięt raz jeszcze p: Pokł do~~
rodowy kipp, a myśmy zostali. —

Miss obejrzała się wokoło, przy-
bliżyła się do mnie i drżącym
głosem zawołała: „Na Boga — po-
wiedz mi Pani, gdzie jest Juliusz
Stanley” a ocy miała serpec-
ne / koja powstaje i odwraca się —

Peggy już spoczęła / ~~Moja dro-
ga Pani~~ ^{jaś kule} ~~moja Pani~~, ach jak to
dobrze, teraz mi będzie lepiej śmie-
lej. —

129

Moja Peggy opowiada dalej —
[wesoło] Najdroższa, jedyna, moja Pa-
ni, wystarczy co do słowa. — Na
czemże więc stanęłam? Aha!
Miss miała ~~pełne~~ serce i by-
ła blada, jak papier. I miałam
nową tam radar ze ~~fajką~~^{coś tego się sygnu-},
leża jak guby nie, biorę się pod
boki i pytam: Moja panno skąd
~~to wiesz~~, że ja mam wiedzieć ~~o~~
~~niewnie~~ o panu Stanley? z resztą
co ci ciebie tak bardzo p. Stanley
obchodzi? Co mnie obchodzi —
rzekła ze Trami — to tak sa-
mo jak byś się pani pytała
co mnie obchodzi mój ojciec —
Ho! od ^{zwatan} ~~wyran~~ się dla pewności
~~się~~ ^{wristan} ~~biorę~~ się jeszcze raz pod
boki! Ho! ho — pan Stanley

nie bardzo wygląda ^{mi} na ojca? —
Na to Miss odparła z dumą: Pan
Stanley jest moim i mego brata
prawym opiekunem — Chcąc
zagadać sprawę, znów się py-
tam: od jak dawna nie widział
Tas go pani? od wroraj w po-
łudnie odzrenta. — Mówi że
robi wielkiem wyieckie jak
~~domowej~~ ^{zwykle} konno, w okolicy zam-
ku Brougham. Mnie już jest
w domu u siebie, ~~roczni młodego~~ ^{zauważyłam}.
Właśnie nie ma go, zawiadom
Tamiar rze — Tak mi jest
Bóg drogi, zawiadom rze / Peggy
pokazuje Tamiar swoje / Nie ma go
w domu, nie ma go na ~~zawładach~~
^{wyjechał} ~~zawładach~~ z nieragojona rana ~~wy-
jechał~~ — Prześtraszyłam się

(~~ausigah~~ ² (~~22~~) ~~ausigah~~?)
22

^{moim} ~~opowiada~~ dalej Miss, ^{pojechać} ~~jadę~~ do
 Broughan, tam rozpytuje się,
 lecz nikt nie wie, idzie do parku,
 zacrepiam ogrodnika — Pew-
 no Jana, ^(gruby) ~~wierze, o jemu naj~~
~~pernijsza ze Jana Gruby~~, prka-
 ty, maty, niski pornaczoney ospe-
 pytam się Miss — Tak, tak, od-
 powiada Miss! To był Jan mło-
 dzie....

czy tak?

North Alei Peggy — zostaw Jana i Koier
 nawracie. —

Peggy Jan, bo to on był, Thomasz ~~z~~
 że nie nie wie — chociaż wie,
 póz na póz — Ale głupi to czo-
 wiek; ale gdy Miss ~~redzi~~ się go,
 czyby nie było dobrze, żeby por-
 ta do biera poliegi — ~~sta~~ to
 Jan szepnął jej, aby przysięga

Horiz

Peggy

102
Ja tutaj, wyrzukała mnie i
rozpytała się o pana Stanley —
I jakże nawście załatwiłaś tę
sprawę? —

Ja nie nie załatwiłam mej koadnie:
spojrzałam na zegar i niby prze-
straszona zawołałam, „już 5^{ta}
mnie biegnąć do ranku na stwi-
bę, Wócież za pół godziny — a wte-
dy pogadamy obszernie — Chyż
wyjść — Miss chwyciła mnie drra-
ca za rękę i prosi mnie, ale tak
prosi, że aż tu mnie zamdlilo,
prosi na dotek pod piessianami Pro-
si ^{mnie} ~~nie~~, a ja mam serce! — odpo-
wiedź mi tylko czy żyje? ży-
je i zdrow, ręką do ucha Miss —
a ona racunienita się z radości
przysięga! jak wiśniew, z pewno-
-ścią —

serię z radości — pręysięgu! Ka-
 Latam podać Herbatę i jestem
 tu, stoję przed mojem Korda-
 mi i przed moją Panią i miłuję.
 Lidja / spokojnie / A jak wygląda ta mło-
 da osoba. —

Peggy Orey takie / prętyka dwa pierwsze
pake do orem pokarujac jad sz wiel
kie / biała jak krew z mlekiem,
 żeby i wstę / z gestem / . A to ty go
 Kochasz, moja kotko, myślę so-
 bie idąc przez drogę do zamku
 A dla czego byś nie miała go
 Kochać, ~~jeżeli go tylko pozna-
 ta, musisz go Kochać~~ — Kocha-
 ją go wszystkie — a ^{sobie} niech Kocha-
 ją, ale on — wiem Kogo ~~on ty~~
~~ko~~ Kocha. —

Lord / patrując na Lidję daje znać ręką, Peggy

Lidia obrzuta
Northa w pier
niezmiarku
nasze mu milosci
podrozni postugmanie
(Jedynka - Jemci)

alej przestalo / hairekaj tam / Peggy
zmieszane wychodzi /

Lidia / prepre do pochylonego nad niez korda

raputami
(Kien i Kuidy)
obrazita
Northa
myjane

Drogi Wuj, nie dobrze mi — po
móz mi odejsć / do Northa / Moj kor-
wie, jesteś dobry i szlachetny jak
zawsze, obrzutam cię ^{wierzy} przebac
biednej.....

North Na honor nie ~~czułem~~ się
obrazony, proszę wierzyć i być
dobryj myśli — ^{Drogi Dzieni} Czyżbyś nie
potrafił ^{już} waleryć. 2

raputami
(Ostatni francus)
dużo miłośny
proszę wybaczyć
— jest to rubryka
francus angielsko-po-
lenia — gdy mi
mały kędzior
(Jemci)

Lidia / Waleryć mój dobry opiekunie?
walerytam gdy walka była
możliwa..... Heor Driś waleryć,
z kim, lub przeciw komu?

North / Nie chcesz zostać z nami?

Lidia / Chyż potrzebę samostwości / Liżja
zostaje opiera głowę na pierś korda

optaci / Cierko mi — Tereli Kar-
dy orlachetny porogw serca, tre-
ba tak ^{przeklętem} ~~cierkiem~~ upokorzeniem
optacai, to lepiej niech rana-
na wszelkie wyrzucia ~~zanim~~ ra-
nimby rozkwitły. —

Lord Uspokoj się i panuj nad sobą
[odwraca głowę ku drzwiom.] Peggy?

North [Drzwi — ukazuje się drzwi.] Peggy?
niech wejdzie [wbiega Peggy]

Lord Odprowadź panią do jej salonów
i wracaj tu. —

Peggy. O ja nieszczęśliwa, teraz wyst-
ko na mnie, ^{się kupi} lew co ja temu win-
na / hidja i Peggy odchodzą

Scena VIII

Lord i North

North [w gwałtownym gniewie chodzący] Czy
~~nie miałem racji że czułem~~

Co? Czy niestwierdziłem czułem kawałek jakiś wstręt

106
do ~~wszystkich~~ murów? Ha, nik-
remnik! Gdyby to było 200 lat
temu — wyszedłbyś z więzienia
ale do jasy bratku — i tam ka-
załbym cię nasz pić kawać dwu-
nasto^{na} kulami — Ale coż, Wigi
wszystko repsuli — No, i teraz
co?

Korcz

Trzeba wybać ^{ty misz a po ten} ~~matę i nasen-~~
~~niech jadą sobie~~
~~cie niech jadą sobie.~~
^{my mamy}

North

I patrzej na try naszego dzie-
ka?

Korcz

Wiesz coż robić? rzesz, try mto
dości prędko wysychają, a nas
przebie stać na wyszukanie ka-
stepcy pana profesora —

North

Praka Tarra!

Korcz

Żmusceni ostatecznością ulega-
my, lecz gdy ^{nie ma} konieczności ~~upada~~,

127

Dla czegożbyśmy nie mieli wrośce
na nasze stanowiska — Przewier
gdybyśmy wybierali mężów, dla
naszych córek, nie szukalibyś-
my ich po między profesorami.

North. Hej, niestety, nie ^{my} wybieramy, a
teraz cały plan, wyborowy plan
i tak oryginalny — upada. Wigi
znów będz tryumfować! —

Scena IX^a

Elizabeth i Peggy

Peggy (wchodzi) Jestem mój kordzie — jestem,
(obejmuje try)

Kordz Młodą osobę przyprowadzić, tu
leż bez ^{ostrożnie} ~~radnych~~ ^{delikatnie} ~~przeważać~~.....

North (I strachow.

Kordz. Tak, strachow, owszem, uspokoisz
ja mówię, że opiekun rzyje, ~~zdrow~~
zdrow, wesół i dobrze się bawi.

Peggy Powiem, że na polowaniu / hord
 wie krywają, na znak potwierdzenia, Peggy
odchodzi /

Sturizey Pocock prosi Waszej Miłosci o po-
 stuchanie —

Korcz Bardzo dobrze. —

Scena X.

Pocock / podchodzi Ktania się i staje przy drzwiach
z ręką przy uchu. / z raportem Wa-
 sra Miłosci — Kwiś z odbioru
 Wierzia wręczytem Przędzy tam-
 ku. —

Korcz / daje znak Pocockowi aby się zbliżył /

Pocock / Ktania się i podchodzi / Wasze Mi-
~~łosci~~ Przywróćtem do raportu. —

North Coż takiego? —

Pocock. Wierzi ^{niezadowolony} ~~perno~~ chce ^{by} przestuchanij
 bo pytał się o Waszą hordowską
 Mość — gorzarka — oni wsięcy tacy.

horiz

I coieś mu odpowiedział—

Pocock

Powiedziałem zamelduję— ale mu

Pan

takie powiedziałem: po co się ~~nie~~
 spieszyć— Udaję, że nie wiem kto
 on taki.— Po co się spieszyć mo-
 wie, czy ci tu ile — a ~~fossa~~ ^{fossa} czy tak,
 czy siak nie minie.— Co do Pococka,
 on też otwre z rąk po tobie i ro-
 stanie sam z pustem wizerzeniem
 i w pustym ranku, — lew co:

vobu.

Harveye nie rąstuje (z mocz) a
 rozumie się.—

North

Musiał się zdziwić—

Pocock

Nie bardzo, bo pytał się co ma
 znać "fossa go nie minie", a
 ja mu pokazałem tak / pokazuje
razem cieżę topora po rui / Wizer-
 nie stani nie wychodzą ^{wybiega} — chyba
 do otwara, albo po koronę / z mocz /

740
A rozumie się! Nie, Dziwić się
nie dziwił, tylko coś szeptał do się-
bie i uśmiechał się. — Zna swój
los i oto wszystko — Ale co to
Pococka obchodzi? To nie jego
rzecz. ~~jutaj się~~ ^{Myślarstwo} Przechodzę do
raportu, Wasza Miłosć. —

Kord Słucham. —

Pocock. Primo: przesłuchanie, secundo:
czy wolno więźniowi przecha-
dzać się po parku — i czy może
listy wyprawiać na pocztę?

Kord Tymczasem może tylko iść,
jeżeli zechce, do biblioteki, z ren-
tą czekać na dalsze rozkazy. —

North, ~~jeszcze~~ ^{jeszcze} Czy nie próbował
uciec?

Pocock Hlo, ho, Kto się raz dostaje pod
klucze Pococka, nie ~~może~~ ^{nie może} o tem.

141

A rozumie się!

Korol

/ dotykając ręką ramienia Pococka / Wsta-
caj poercinny stary i pilny. Ty-
ko do biblioteki porwałam — dy-
szysz. —

Pocock Wola Waszej Mitosei — dla Pococka
prawem / ktąd się odchodzi, staje
sworaca / Sekretarz Waszej Mitosei
Kidd, karał z woli Waszej Mitosei
zwaryć więźnia — już swarony,
132 funtów i pół — Tutów dwa — za-
pisane — Czy waryć Kardego dnia?
North Co dzień i zapisywał czy nie
chudnie. —

Pocock Wola waszej mitosei ^{specjalnego zastępcy} / ktąd się odchodzi,
Korol Takich Pococków ~~więcej~~ już nie mają-
drisz. —

North I takich jak my, za 20 lat już be-
dzie mało — Prośmy więc tak, aby

Lord
North

242
po nas nasze. wygody ożyny, Ste-
go o nas mówią — James!
Zobaczymy. —

Ido siebie / Ten Kidd, ten przeklęty
Kidd, gdy najwięcej potrzebny
nigdy go nie ma. I znów jedna
wielka myśl ^{niezapisana.} ~~zapisana~~! —

Scena XI^a

Lord, North, Peggy. —

Peggy

ukazuje się z za kotary w drzwiach któ-
remi wyorta ludzia, zbliza się na postać
po eichu / Jest tam / pokazuje na drzwi
W zielonym salonie, paniemka
na nią patrzy. —

North

Rozmawiają?

Peggy.

bo to

Wele nie, mój lordzie, paniemka
stoi uwyte za portierą, tylko
my kobiety lubimy popatrzeć
na te, które naszych Kochają

I ja chciałam kiedyś widzieć
Klarę Gipss. — Zaraz gościa przy
prowadzę / Peggy wychodzi

North

Natura ludzka, zwłaszcza kobiet,
wzręć i zawiść jest jedna!...

Lord

Kochany North, rarytasz skory,
waci skłonność do filozofii —

Scena XII^a

North, Lord, Peggy i Hetty

Peggy / Wchodzi robiąc przy drzwiach miejsce no
Litty Kavendish

Litty wchodzi — w przybyłej / Miss Hetty Cavendish.
widzi Litty. / Hetty w kapeluszu na głowie w jasnych
harmonijnie dobranych kolorach ubra
na wstania się. Lordowie uprzejmym
ruchem zapraszają ją bliżej. Lord daje
znak Peggy aby odwrócić — Peggy się wsta
nia — przystaje, ogląda — i nieketnie od
chodzi. — /

Lord

Przybycie Pani do Marvey zaw=

Letty

Trieramny jej poszukiwaniom —
i siedząc / Najlepszego przyjaciela
i jedynego opiekuna mojej kochanej
Koledzy i uciśnieniu ~~sa~~ ^{sa} rdzawieniu
jego nieobecnością a ja z bratem
byłam zrozpaczoną, dopiero do-
bra Pani Peggy Bull uspokoi-
ła mnie i po cie wysłała. —

Lord

I ja z mej strony raportuję
Panią, że się znajduję w po-
śród najlepszych przyjaciół
Pana Stanley i swoich. —

Letty

Wierzę Ci mojej kochanej i jestem
wdzieczna, a tylko gniewam
się na pana Juliusza, dla o-
go nas listem nie zawiadomist
o opóźnieniu powrotu. —

Lord

Portargniony!

Letty

I to już nie od Trisaj.

North

Być może być lepszy powód do rozpaczy, jak Twierdziło
~~Całe 24 godzin nie widzieliśmy~~
~~czterogodzinna nieobecności naszego opiekuna ?~~
~~dego opiekuna, czyli może być~~
~~więcej racjonalniejszy powód, do~~
~~rozpaczy.~~

Letty

Prasani Pana Juliusa nie wi-
dzę ~~ieści~~ dwa dni, a nie uwaram
się za nieuroszkwa ^{bo} ~~le~~ rawore
mam o nim wiadomość. — Raz
nie widziałam go ~~cały~~ tydzień,
a jednak nie rozpaczałam. —

Lord

Mnie nieradnego będzie wolno Pa-
ni rozciągnąć większą kontrolę
nad swym opiekunem. —

Petty

Tak sędziś ra życia swego mój
stary brat, lecz wtedy byłem
dzieckiem, miałam radełwo
ortonaście lat — Dris' — Dris' się du-
żo zmieniło —

North

.Zmienilo się, mowisz pani. —

146
Hetty

Wiele się rzeczy zmieniło, mój Lordie. Najprzód ja już nie jestem dzieckiem, a pan Juliusz rzeczywiście smutny i ranyślonny — wpada do nas na małą chwilkę i ~~on~~ ^{wybiega} chodzi, a gdy zostanie, chodzi po pokoju i дума... ~~czasami~~ ^{a w niektórych} ~~czasami~~ ^{humorach} mały zaledwo sposobność widzieć dobrego jego humoru? —

Lord

Kiedy to, jeżeli ^{wadko rozjusz} ~~nie jesteśmy~~ [?] ~~natury?~~

Hetty

Dobry humor mojego opiekuna zawsze poprzedza jego wyjazd do Brougham i ~~on~~ wtedy ratuje sobie ze mnie, jak mój brat kiedyś radował, przesładując mnie Panem Juliuszem.

North

Przesładując ^{zanim} sobą?

Hetty

Ależ nie mój Lordie, narysowa

nie wtedy zupełnie inaczej.

~~Lord~~ Inaczej — a to z powodu?

Letty ^{Przeładuje mu} ~~z powodu~~ przystych wizyt Pana
Brick asystenta Banku Angielskiego. —

North Wizyty P. Brick ^{z Pana wyjeżdża} ~~nie sprawiają~~
~~Pani przykrości?~~

Letty ~~A dla czego?~~ ^{Właśnie} ~~moje~~ ~~hordzie~~ — Pan
Brick jest bardzo wesoły, a wtedy
tylko smutny, gdy ja się gniewam.
lecz gdy się nie gniewam, nie posiada
się z radości. — A jeżeli powiem
coś zabawnego ^{on jest niedługim} ~~zabawnego~~ ~~zabawnego~~, uwaria-
jąc to za wyskok dowcipu — Pani
Juljuszowi ^{cał} wszystko jedno, czy mi
smutno na sercu, czy nie. —

Lord I to panie, gniewa?

Letty Uroczym, mojej hordzie, dwoje się prze-
biera. P. Juljusz tak samo jak

~~był~~ ^{był} ~~mój brat~~, jest uroczym. ~~Tak jak uien~~

North

Gdy Panu Brick pewno nie się nie przeobra, może dla tego nie ma rozczuła naderenia do ^{uśmiech} ~~porwag~~ ~~złom~~

Letty

Pan Brick mój kordzie jest do-
brym ortowickiem. Niedawno te-
mu powiedział, „ja nie mam na-
dziej ani być sławnym ani
nieśmiertelnym, ale to wiem że
porostanę uroczym ~~ortowickiem~~
obywatelem i.....

North

Dokonce Pani, czybyś nie miała
do nas zaufania? / hord wyjeżdża
szkz. Letty podaje swoje. /

Letty

O nie mój kordzie — Czyż można
nie mieć zaufania do protekto-
rów mego opiekuna / spuszczony /
oto ^{dał} ~~powiedział~~ i przywiezonym

149
Kordy

mężem.

~~Przyjitas~~
~~Wzgodzasz się~~ Pani ~~na~~ to zapewne
nie. —

Ketty

Ła wtedy, mój Kordzie, wróciłam
ze mnie twarz pali i nie chcąc
pokarać ~~moich~~ rumieńców wy-
szłam na chwilę. — Od tego czasu
Pan Brick nie podobnego nie
powiedział, moje się łeka — Ła
to pan Juliusz co raz częściej mi
dokucza, raz nawet przy P. Brick
zapytał się Karola "a gdzie na-
sza przysła pani Bankierowa"
dobrze słyszałam z drugiego po-
koju. —

North

(w doskonałym humore) ~~Fenera~~
~~sem~~ ~~brekając~~ ~~do~~ ~~po~~ ~~ki~~ nie wzroś-
nie odwaga P. Brick, zajmują
się pani w domu swoim nied-

szym bratem. —

Letty

Nie tylko nim, moj kordzie, pra-
cuje, musze pracowac, majatku
nie mamy. Wdzielam lekkie mu-
zyki na fortepianie. —

Kord

Jestes wiez pani artystka.

Letty

Podlug opinii p: Juliusza, tyl-
ko wtedy gdy gram jego ulubio-
nego walea. —

North

Czyj kompozycji?

Letty

Nie wiem, moj kordzie, Roz-
tylko pan Juliusz ras piewa,
proszac abym go wygrafa / Wta
je, dejmujac rekawiczki idac do for-
tepianu. / Muzyka melodyjna,
kotysze serce, Tagodri teschnote.

North

Czy ^{z Danie te} ~~opinie~~ ^{te} podziela ~~reimie~~
i pan Brick?

Letty

Nie wiem, moj kordzie. zreugna
grac walea

151
North / do korda / To przecież walc Lidia?
Kord Byłem tego pewny / pokazuje na kord /
Kord Kord ~~zwrócić~~ dziwne

North / z dumą / Z wyobraźnię Angielka / chodzi
po salonie złaził cię do korda / prze-
graliśmy po raz trzeci.

Kord Stało cię!

North A mnie to zachwyca!

Kord Cześć ~~z przywrócić~~ porarika Wigów?

North Na kardym punkcie, pokonał
nas!

Scena XIII


Ciż sami i Lidja wchodzi z prawej stro-
ny widrów, niepostrzeżona staje obok
Kotary — słucha muzyki, patrzy na Kord-
dów.

~~Lidja~~
/ do siebie / A — a — teraz ^{głównie} ~~zwrócić~~, je-
go sympatja do tego walea i ta =
dosć moich opiekunów / wychodzi
z rozpaczą

North

/choć dalej/ Ponieważ nie już nie
stoi na przeszkodzie — James do ery-
mu! —

Lord

Ponieważ nie może być opozycji,
zdobywajmy porządek!

North

Po naszem!



Wale

Musyka gra walea. — 

Koniec aktu trzeciego. —

Akt IV^{ty}Scena I^a

Wspaniała sala zamku Harvey
Rory i North wchodzi z rzywo przez rotę
rozwarte podwoje, ubrani balowo.

Rory. No i co! moj szlachetny North?

^{małpa} North. Wybornie, wysmienicie, zwycięz-
^{North} two zwycięstwo.

Rory. A Królowa?

North. Nasza Dobra Pani zgodziła
^{na uszytko} się, ^{Pani Diament} jak zawsze! "Jeżeli" najjaś-
 nejra Pani, ^{jeżeli} ~~powiedziatom~~,
 przyrzecemu Burlejowi ^{jeżeli} ~~rozwarte~~
^{powierzę} obronę fortecy, lub okrętu, na
 którym powiewać będzie fla-
 ga Anglii — potrafi on utrzy-
 mać ^{uszytko} naszą tradycję — "Testes"
 pewny tego — moj kordzie,

154
przerwała Królowa dobratli-
wie. Na potwierdzenie przyto-
czym Historyę naszego sztuc-
mu ~~de~~ baszty.—

Lord Gori?
North Uśmiechając się nasza dobra
pani, mówiąc: „Lord Harvey
zawsze pomyślowy, a pannę
Brougham przypominamy
sobie”.—

Lord Tak powiedziała dobra Kró-
lowa?.....

North I nadercie oświadczyła mi:
„Jeżeli to jest twojem ryce-
niem mój Lordzie, i ramia-
rem Lorda Harvey a, jak u-
trzymujesz, z korzyścią będzie
dla Anglii, w co wierzę,— My
z naszej strony przychylamy

156
Korci

A po ten ^{czyli nie} ~~czemu~~ ^{rodow} ~~rodziny~~ ^{naszych} ~~naszych~~, trzeba nam ~~rodziny~~ ~~naszych~~ odświeżać, jeżeli nie chcemy zmar-
nieć! Byłoby tylko szał ^{szaleństwo} wyb-
ierać! ~~zawro~~.

North

Anglja zawdzięcza wielkość
swoją temu odświeżaniu! Proś
nie ginie, ^{lecz} ~~lecz~~ rodziny, które
go reprezentują, zmieniają się,
i dla tego rody kwitną! —

Korci

Wybornie — ^{stwierdzenie} ~~stwierdzenie~~!

North

I znów nie ma Kidde!

Korci

Po co?

North

Notować. —

Korci

Dość spokojny, ja pamiętam.

North

James, przyznam ci się, ozię-
ża mi jakos dobrze i lekko a
gorąco na sercu, jakbym się
miał ^{tu} ~~tu~~ kochać. —

Korci

Kochać się w naszych przybra-
nych dzieciach, w ich mło-

13
Dosei, która nas dotrafić będzie,
Sturzey. Mister Kuff i Pocock. —

Koriz Wprowadzić. — ^{wymawia się}
Kuf

Scena II^a

Koriz, North, Kuff i Pocock. —

Kuff ubrany w stroj z erasow Restau-
racyi w białej kamizelce i białej chust-
ce na szyi, wybiega naprzód, Pocock

^{wymawia się} — ^{Kuff} z ręką przy uchwytach przy drzwiach.

Kuff. (z ognieniem) Albo on, albo ja! —

Koriz Ależ panie Kuff nie tak gwał-
townie: rozkodzi ci!

Kuff Tak rozkodzi mi, a to mi nie
~~nie~~ rozkodzi, gdy mnie — gdy mnie
pod Twoim dachem, mój Kordzie,
polierkuję, ubliżając nauce i powa-
dze. —

North Ależ panie Kuff, czyżnowa nie
przesadza, użytecznie. —

Kuſt prajalajac się gwaltownie / Pre-
sadam-ja, przesadam, gdy mi
mówią, że hinjuur był bajerarr_{en},
hinjuur bajerarr_{en}! —

Kuff Nie smiem powtórzyć, by nie
skalać ~~swójch~~ ust. —

North Janie Kuff odwagi, podniel się
z nami swoim oburzeniem.

Kuś
Powiedział i^{cicho} / Tężył byt Des-
potę z partyi oligarchów i^{coś}
dla tego nie nawiadził Cesarstwa,
bo mu wtadze odebrali! I gdy
by ja posiadał... / ~~Ej!~~ /
to się nie da powtórzyć
hańba! Nie ^{porozumieć} ~~czego go widzieć~~ ^{wchodit}
Do mojej biblioteki / poprawia się /
w naszej bibliotece / i^{cicho}

159

Korcz

Do Twojej biblioteki, mój kordzie.

Do Twojej Kochanej panie Kuff,

Do Twojej, tylko mam nadzieję, że
mi ją zapiszesz w testamencie. —Kuff

Uporządkowaną i wzbogaconą!

NorthAle i stanowczo nie chcesz być
w towarzystwie tego ertowika?KuffKa nie! U niego historia racy-
na się od Macaulaya, opisyje —
cego gościeńce, szynki, kawiaonie
i porty! To nie do wytrzymania.
A, to okropne!

Korcz

Kuff[zblizając się tajemniczo] Powiedział
że Buckley, ten półgłówek — co
utrzymuje że zimno, lub deszcz
wpływają na dzieje świata —
jest [głośno z mocą] jest rozumnym
ertowikiem!

North

[udając zdziwionego] Nie podobna?

Krupp

Wszystko jest dziś podobne — ^{leży} ~~ale~~
 póki kuff żyje! — ^{ale} ~~Bo~~ co jeszcze
 powiedział, że Łaina i grecyż =
 na jui się ^{już} ~~złożyły~~ — po prostu,
 że nie są potrzebne! A — a je-
 li takie pojżcia mają się rozre-
 rzać, lepiej niech zginą, ^{a które już wygnają} spalić
^{ich} ~~je~~, zniszczyć, wytepić / Poczek

~~je~~^{ich}, zniszczyć, wytepić / Розорк
'poderas eatej sceny pomalutku ~~z~~
złiznąć ^{złiznąć} ~~z~~ na uchu /

[spogląda na Pocioka] Pociok po-
wiedział, że ma ^{być} ~~to~~ pokazuje rękę,
~~dziękuję~~
~~czuję się~~]

Pocock myśla, ^{wyższe} — wiezien stanu ^{zatrzymane} Kłólowa
mausia się — | poprawia się Najjaśniejsza Pa-
ni powiedziała: Do Pococka
z nim!

Horowitz Co? Co?

Porock Nowa Królowej ~~cenia~~ ^{wysokość cenia} wszystko

Nowa Królowej

~~Wawer~~

Kuś

Starozjtsiu i

w tym ramku. A rozumie się!
 A jeżeli ^{potwierdzenie} ~~ma~~ ^{zawdzięcza} ~~to~~ ^{tem} lepiej —
 niech ^{głównie} ~~idzie~~ ^{varij} jak gdyby miał blur-
 nie, spotwarzać cześć mziów —
 deptać przetrzość! Grecyż moja,
 ukochany Grecyż spotwarzać —
 za co mój kordzie — coż mu win-
 na ta icha Kraina, która
 nam zostawiła przykłady bo-
 haterstwa, wrocy piżkna, ~~piesni~~,
 tradycyż tragedye, myśli filoso-
 fów, i wielkie ^{idee} ~~myśli~~ ^{swe}! Niech
 przepadną materialisei, pozyty-
 wisci! Wytępić — wytępić, rato-
 wać społeczeństwo!

Korog

12 moca / Bratier miał ^{Radziwiliński} ~~satyfa~~ -
~~Koż~~ — zupełnie ^{Radziwiliński} ~~satyfa~~ Koż
 Panie Kuś / do Poczka / Przywo-
 tać wirnia / Poczok odchodzi /

Kuff

162

prambarasowany wachajcie! Jednak,
gdyby można ^{go osztygować} było — młody ercto-
wik, tyle ^{ma} wiadomości — Kaci,
na jego przypominam ci Salu-
stjusza; praptem stanowco yere-
li ja mój Lordzie, mam wpy-
wać na Twoją sąd i poteni dźwi-
gać na sumieniu obtaganie mój
Lordzie, to niepodobna.

Lord Greyz spotwarra — niech ginie!

North

Tak, tak — ^{już naszym Dackem} ~~u naszych domach~~
nie wolno Greyzi spotwarrać —

Kuff

Nie zupełnie ja spotwarrać,
mój Lordzie, nie zupełnie, nie
chcę być Kłamez.

North

Panie Kuff cofasz się?

Kuff

Thomazowi ^{Alle by} ~~Grey~~ Morwit — mó-
wił tylko, że już czas, abyśmy
dalej szli o własnych siłach i

nie oglądali się na Grecję / prapa-
ła się / Ależ to bezcelność odwracać
się do Grecji. —

North Od Homera! Biada tym, którzy się
odwracają do Homera!

Kuff praponinaję się Biada!

Korcz Biada barbarzyńcom! Wytepić ich!

Kuff Wytepić! pretekstuję się / Ależ — ależ —
mój kordzie — ^{czyżby nie należało wzięc świadków} ~~już myśle o dobre~~
~~pretekstowania~~! ~~pretekstujących~~

Kord. A toż co? P. Kuff — nieubagany
nieprzyjaciel nowatorstwa i re-
tański wyrobów materializmu,
mówi o ^{świadkach pretekstujących} ~~tragach pretekstowania~~.....

Nie ma przebaczenia dla ludzi
uwagających się ideałom ludz-
kości! —

Kuff prapałaję się O Nie! to prawda.....
Ależ mój kordzie zabijaj —

169
North Wirak sam tego ścieśates, p: Kuff,
przed chwilę—

Pocock wchodzi / Wiercieć creka.—

Kuff / ruca się naprzed / Błagam o zwłokę!

Korcz Łgoda— 24. godziny roztawiam
dla stanowczego zwrotu prze-
stępy na drogę prawdy— Panie
Kuff, pracuj.—

Kuff Dziękuję / do siebie / szkoda go, mó-
wi po łacinie jak Salustyusz / pro-
no / ufam własnym siłom.—

Korcz Utor ~~dotąd~~ wstąpił o potędrę wy-
mowy P. Kuff?

North / do siebie / Jak ja się wybornie ba-
wiz! / lecho do korda / James, co po-
wienię chłopeu?

Korcz Łobaczysz. / z drzwi po prawej stronie
widzę wchodzi kija. Korcz spostregając
kija do Kuffa / Powieram ^{twoją} język

168

opieci więzienia i proszę ^{cię} ~~go~~ ra-
bierni ^{go} z sobą. —

Kuff / do siebie / Kuff masz radanie nie
lada uratować człowieka ^{na pomocy} ~~przez~~

Greysi! / odchodzi — Pocock za nim /

Pocock / do siebie / Wierzeń stam — A ro-
zumie się odchodzi /

Scena III^a

Hordowie i Lidja

North / zblizając się pośpiesza do Lidji / Tak
się ma nasza pani — Pani i kró-
lowa. —

Lidja Dziękuję Ci mój opiekunie —
Hord Co rozkazujesz moje Dzieci,

Lidja Chciałam się dowiedzieć, jak
długo ten pan ^{Stanley} zostanie tu —
Gdyż.....

Hordowie Gdyż?

Lidja / chodzi z boleścią / Gdyż rzuca mi się

166

po wyjaśnieniach — jest ^{on to} ~~już~~
rbyteornym...

North / u mnie chasz się / Przeciwnie — nie bę-

dzyn ^{Tak już} ~~Isotna~~ nie będnym — podziela-
wanie Northa w zupełności / sa-

dra Lidja na korcie i sam obok niej
siada /

Lidja Nadziwiasz mnie, mój Wuj. —
North ~~prawie u mnie chasz się~~ ^{praisz się} ~~raczej~~ / Po-
tę często drwone dręsz się re-
czy na tym świecie!

Korci I więcej cię jeszcze zadziwię, gdy
dodam ci ten, o którym mówisz,
nie odjednie pierwszej, póki nie ro-
stanie Twoim mężem!

Lidja postając sobie / Mężem z moim mężem?
North Tak postanowione!

Lidja Cóż więc który mnie roddzi?

167
nie godnie pół roku, ma być
moim mężem?

Korcz

Wbiera Lidja za rękę / A jednak
jest to konicerna^{ka} moje dziecko.
Musisz to zrobić dla pamięci Two-
go ojca, dla nieskazitelnosci
własnej i Twojego imienia —

Lidja

Spotwarro no mnie?!

North

Którby się ośmielił!

Korcz

^{Nie} ^{Her} ^{Skoro}
~~Właśnie jeżeli~~ córka Korcia Broug-
ham narwała raz kogoś głośno
swoim narzekanym, ten musi
~~już~~ zostać jej mężem! —

North

Broughamy się nie cofają! / Lidja
siada znowu /

Korcz

W każdym razie wiedzą ludzie o
rajskim w basenie. —

North

Wiedzą i na dworze Królowej!

Korcz

Moje dziecko, jeżeli ojciec zostanie

158

do tego erłowicka, to w tej chwili
li po urubie masz wolność zrobić
co Ci się podoba, zostać się z nim,
a zostać z nami.

Lidia / do siebie / Tego rozumiesz? governess, prze-
ko / Tereli to jest konieczne dla
ratowania mej godności — zgodzam
się..... lecz od otłarza niech
idzie — niech wraca do..... / do siebie /
tym sposobem uchronię się od
^{uścisków} ~~natury~~, ^{i zostanę} ~~godność~~ ~~całe~~ życie wol-
ne.

Horz Najwstęśniej, moje dzieci, aby
wyrok ten usłyszał i ust Twóich.

North Najwstęśniej! —

Horz A więc decyduję się ^{względnie mu samemu} ~~poddać~~
~~mu~~ ~~twoje~~ i naszem postanowienie ~~same~~

Lidia / po sobie / Powiem —

~~North~~
~~North~~
North

/ całuje ją w czoło — North serca ją za
rzę / Moja jedyna córko!
Kochajcie mnie!
/ do ucha hidii / Przekonaś się..... prze
Konaś.....

North

/ daje znak Northowi aby wstąpił, po czym
klanier wstaje — wychodzi Kamedyner /
Prosić Pana Stanleya o asy-
stencję Pocioka / Kamedyner dochodzi /

North

/ do ucha Northa / James — co wam się
mi ^{cięplę} robi mi się cięplę — tu! / po
kuje mu na serce, — wychodzi. /

Scena IV^a

~~North~~
~~North~~

/ hidja sama. Muryka może grać ci-
cho rytm walea /

hidja

/ rozmyślona, ze smutkiem, do siebie /
Tak się to branie i smutnie
nasze życie ^{spłata} tory. Póki mamy
nadzieję, póki pragnienie, do pomy

żyjemy w sferach ideałów, ma-
 ren, które nam przyszość w
~~ten~~ terowe blaski ubierają.....
 A gdy się już zblizamy do celu,
 gdy oerekiwania a wypięwrona
 tęsknota, rzeczywistość nadcho-
 dzi..... Kochałam, bom wierzy-
 ła. — Bom ja w nim ukochała?
 Otwartą prawość i ten swobodny
 uśmiech, który był jej świadectwem.
 Łagodność i pobłażanie, — najsla-
 cketniejsze przymioty rozumu.....
 Wiele, bardzo wiele w nim ukocha-
 łam — daje się wrystko coś prze-
 mało na dnie serca mego! Też
 się rostało?..... / Wchodzi Juljusz — Lioba
ogląda się, do siebie / Juljusz!

17
~~120~~

Scena V^{ta}

Juljusz i Lidja

Juljusz | biegnąc do Lidji mówi | Droga Lidjo
moja, nawsze cię widzę. —

Lidja | stojąc wyprostowana, wyciąga rękę
ratowniczą zdziwionego Juljusza | Pa
nię, osmieszam się prosić go tu-
taj, jedynie po to, aby mu obja-
wić wolę moich opiekunów, mo-
ją zgodę na nią, a pana wreszcie
w imię honoru, abyś przyjął na-
szą propozycję. —

Juljusz | zdziwiony | Co to ma znaczyć?

Lidja | Czy pan jesteś ^{chcesz} ideą dowany wy-
stukać mnie? | pokazuje mu rękę
miejscu aby usiadł — Juljusz siada na
fotelu, Lidja również na krześle.

Juljusz | zchyłając głowę zimno | Proszę. —

Lidja | do siebie | Idaże się nie podobna. —

a jednak niestety.....
 Juljusz ~~Testem gotow.~~ ^{Stichem}.
 Lidja / wzruszona / Opięknowie moi tyl-
 ko dla tego osmielili się pana
 zatrzymać w tym ramku, aby
 mu przedstawić ze względu na
 ludzi i imię które noszę, ^a pomimo
 jego skłonności i ~~sedec~~ ^{uśc} ~~nych sto-~~
~~sunków~~, ko nieerność / spuszcza oczy
po ciebie / naszego ślubu! Nie wst-
 pię, że się Pan zgodzi / powstaje
gwaltownie, Juljusz również wstaje,
 hej nie lekaj się — związek
 nasz nie należy ^{Pani} ~~nie~~ nie radnych
każdan, radnych zobowiązań —
 to tylko radosyć wrynienie dla
^{konu i opinij publicznej} ~~konu i opinij~~ opinie. — Od stopni of-
tawra możesz pan..... je wró-
szaniem, po ciebie / odejść..... Tam.....

173
gdzie / wybuchu eichym pśserem /
do niej / zakonywa chętnież orey,
odwraca się i tkając pośpiennie kiedys
się na prawo /

Juljusz. hidjo! co to jest, co ^{to} znaczy? / hi-
dja wychodzi /

Juljusz / sam z moją / kochydrono mnie
przed tem ^{uż} drückiem, aby mnie
potem łatwiej od niej odeprchnąć!
/ wchodzą kochdowie /

Scena VI

Juljusz kochdowie

Juljusz. Teraz ~~porzuci~~ i ~~rozumiem~~ ~~wzrost~~
ko! Nie mogąc się innemu dro-
gami porbyć ^{mimowolnego} ~~mimowolnego~~
natręta, który nieswiadomie
weisnął się w wasze stosunki,
a chcąc usunąć niegodne podej-
rzenie, jakiby podobato się

wyonurwał
 nędzy opinii ~~wyjonurwał~~, ru-
 eacie na ofiarę uczucie i przy-
 utość biednego ertowienka ze spo-
 kojem dumy i radością zadowolo-
 nej ambicji! — Nie możecie się
 cofnąć, krępujcie go, a chcieć
 odepchnąć, rozchylacie w oserach
 tej jednej, której racunek dla
 niego jest wszystkim! O bądźcie
 spokojni, ja się nie narzucam
 obawy Wasze zbytorne, jabym
 byt i tak ~~wasze~~ odrzucił! Pociż wż byto
 okydaż ratnwać serce biednego
 dziecka, brudzić jej czyste uru-
 cia — potwarzą? Czyż u was dla
 imienia poświęca się tak wiele:
 cześć, godność własną, miłość,
 najdroższe urucia, — obowiązki,
 wszystko? Wż eor zostanie
 na Boga! ? (odchodzi)

Scena VII²

~~Lord~~ i North

North (z radością) Co za wymowa, co za
wymowa! Ach jaka szkoda, że
to Wig!—

Lord Widzę, że już jesteś w nim rako-
chawy.—

North Nie take się! alboż nie dzielny!
za trzy lata musi wejść do par-
lamentu! Łe głosy ^{mnie} ~~swego~~ ~~szwab-~~
stwa wrze, — zwróć sami Wigi
go wyforytuja. James, to będzie
zabawne, — ja po jednej, a on
po drugiej stronie, walcymy
^{z sobą} ~~karci~~! James — ja się unoszę i
on się unosi! Ja jestem rós-
liwy i usorypliwy — on wynio-
sty i patetyczny —

Lord Maryn.—

North Tak — marzę i oczuję, że mi jest
Dobrze / zamyśla się / James — a je-
żeli się nie zgodzi — jeżeli nie przy-
mie? Zaczynam się obawiać —

Lord / zbliża się do Northa i mówi mu po-
wornie reicha / Nie bój się ^{ten} mło-
dy człowieka prawdziwie Kocho.
Nie jest to demokratyczny fraze-
olog — wprawdzie Wig, lecz ro-
zumie on życie z racjonalnej a
szlachetnej jego strony — pracy
dla społeczeństwa..... ~~Tras-~~
~~ta tyle na raz uderzeń!~~
(Wchodzi Kidd)

North. ~~Pravda — tyle dżaz!~~ James
to wyborne! praciera rze i snie
je się.

177

Scena VIII^a

Korq. North i Kidd. —

Kidd ~~Hej~~ Moi kordowie, wszystko
podług instrukcyi spełnione. —

Korq. Ubranie dla młodego pana przy-
gotowane?

Kidd Odestane do apartamentów na le-
we skrzydło, dokąd wierwany ro-
tat. — Trzech stwizych odhomen-
derowano. —

Korq. Wybornie. —

North Znalazłeś koligację —

Kidd Dwie. —

Korq. Doskonale!

North W jakich czasach —

Kidd Jedną za czasów Karola II^{go}, dru-
gą za Krolowej Anny. Wtedy
Bourgleysie nie byli zbyt wielcy,
a Stanlejsie zbyt mali. —

North Northy byli i są zawsze jedna-
kowi. Northy są jedni ^{i ci sami a} niewzm-
szani, rozumiesz!

Kidd ~~Ja~~ Rozumiem mój kordzie, tylko że
historyja nie chce tego rozumieć
i raz przyznaje Northom wyr-
szek, drugi raz wy niosła stanowiska.

North Bo raz mieli większą sposobność,
a drugi raz mniejszą, pokarać się
sam są! —

Kidd Historyja, mój kordzie, konstan-
tuje fakta! nielrac o sposob-
nościach. —

North To źle — należy zmienić!

Kidd Pewno przez pośrednictwo Bota-
niki, lub meteorologii, ~~prześli ma-
my na myśli nowy szkielet~~ ^{postać} —

Levy Brawo, Kidd, brawo! —

North Kochany Kidd, Ty za mało racy-

175
nawr być pierwszym siebie. —

Scena IX^{ta}

Ez sam i Kuff

Kuff / wchodzi zmierzony chłód rac się chustka
hwy eiztwo, moi koddowie, hwy
eiztwo, przekonatem go stanow-
ero!

North zgodził się z tobą?

Kuff kuspelnie — gdy ^{wskaz} ~~potworzył~~
usiadł uroczyście i rannym a
ja mu mówilem — do wodzitem
i do wodzitem / koddowie narzeco
spoglądają na siebie / Milera, ani
jednym słowkiem nie osmiesił
się przerwać mi, a dla skupienia
uwagi, twarz ukrył w dłonie.

Kidd A może płakał panie Kuff. —

Kuff / spogląda na Kidda niżej go dź stop
do głow / To nie były gawrdy

ze ~~strony~~ starych kronik pisane
 (pamięć) ~~o~~ wizer ludzi ciemnych, z któ-
 ryeh Dais chce ^{czepnąć} ~~pojąć~~ ~~się~~ ro-
 zum — pewni miedzy Panie
 Kidd. / do lordow / żdaje się że go
 pokonałem Tacydydesem! Do
^{gdy skończytem} ~~skorończytem~~ ~~moje~~ ~~ostat~~, podał
 mi rękę i przemówił spokojnie,
 „Stranyż Twoje zdanie Panie Kuff?
 A ja rzekłem: Ale czy i podrie-
 lasz? Najrzuśniej odpowiedział,
 Kiy mi się w oserach rakrociły i
 rawotałem „Wratowany — Tacy-
 dydes Cię wyratował. I czyż nie
 Kochasz Grecyi? — Kocham —
 szepnął smutno i odwrócił / Kuff spo-
gląda dumnie — Kidd wrusza ramio-
nam /

lord ~~ia~~ Dziękuję Ci Panie Kuff. —

Kuff, Moi kordowie czej podwojną ra
ra pomog Doś: ocalitem ertowicka ~~pro~~
Grecy! Co to ra tryumf! ra
Tem premow, następującym
wierszem Horacego. —

Kidd Znany, znany. (kordowie rywo
normawiaje między sobą.)

Kuff, (roburrenem) Prawdziwa piękność
nigdy nie jest dokładnie porna
na i oceniona — to nie herbarze,
akta, processa i tem podobne
kudrkie śmieszności. —

Kidd Alci moi Panie Kuff, czy chce
aby gramatyka łacińska by-
ła ^{wygającym} ~~wierne~~ naszym Kodelsem.
(Wchodzi Pocock)

Scena X

Ki i Sami i Pocock

Pocock Prozę Waszych kordowskich ~~ma~~

182

Mosei, przychodzić upomnieć się
o swoje prawa. Zabrali mi
wizniów i nie pokwitowali, —
wchodzi do lewego pawilonu,
nie puszczają mnie — bo — bo —
się awentowany ubiera — Wzięń,
się ubiera!?

Kuff

/do Pococka z ręką przy ^{uknu} ~~stach~~/ Ura-
towatem go? /Nidd wrona ramio-
nami/

Pocock

Ej — wizniów stać się nie ra-
tuje. Idą oni albo do fossy, albo
do ostarra.

North

Pocock ma rację.

Kord

/do Pococka/ i dwojga wybraliśmy
to drugie moją starą, a to skut-
kiem źleśnej pomocy naszego
przyjaciela /pokazuje na Kuffa/

Pocock

Chwała Bogu — Pocock ma

187
stare lata nie będzie otwierał
drzwi ~~na drogę~~ do fosy / po ciele
try / Polubiłem go!

Chór. Zostan Pocock; / z prawej stro-
ny wbiega Peggy ubrana święte-
nie po stare świecku. — /

Scena XI^a

Kir Sam i Peggy. —

Peggy Moje Moi Rodowice — jestem
niezręczliwa. —

North ~~Dobrze~~. — Wiemy!

Peggy Teraz naprawdę. —

Chór Mów mów

Peggy Panienska — ach jaka śliczna,
bo to błędnutka, bielutka, a jak
spojrzy to aż tu się widuje / po-
kuje na dobek pod piersiemi. Podras-
zomowy Peggy z Northem — huff
z Kiddem prowadzą rywa dyskusję. —

184
Kuff Karol Wielki — barbarzyńca!

Kidd Neron — cywilizator.

Kuff Artysta, — rozumiesz Pan, wiel
ki artysta

Kord Panowie, zawieszam dyskusję —
/ Kuff i Kidd schylają głowy /

North Peggy, proszę, opowiedz mi —
nam ~~historię o Twoim~~ ^{o Twoim} ~~niezręczności~~ ^{niezręczności}

Peggy Otok o mojej niezręczności —
Moja najdroższa Paniemka
nie chce widzieć wstępu. Nie
wie o tem, że nie mieć wstę
pu przy ślubie, jest to bardzo
zła wróżba. A jakby jej było
słownie! —

Kord Prosi w naszym imieniu, Ko
niecznie. — / Peggy stoi spuszczając
oczy /

North Czy jeszcze ^{jakie} ~~inne~~ niezręczności
Peggy?

185

Peggy Oheiatam — oheiatam prosić
Waszej kordowskiej kłosei, aby i
mój, to jest Bull, był także obecny
przy uroczystości. Już go ubra-
łam. —

North Bull musi być świadkiem!

Peggy / Kłania się / A zatem o Wolam
Wasze kordowskie kłoseie doma-
gają się. ^{Życzą} ci ^{sobie} welom?

North Domagamy się ^{życzą} i prosimy —
/ Peggy odchodzi. Liha a rozróżna
dyskusja Kuffa z Kiddem trwa dalej

Kord Hola moi panowie, zapraszam
was, abyście raczyli wkroczyć
w dziedzinę XIX wieku, przystą-
pic do spraw będących na po-
przedku dziennym. Panie Kidd
coz nasza ^{z in. Dzieje 2} znajoma z Wild-Street.

Kidd Wszystko przygotowane — karetą

ereka. —

North Tam, gdzie Kidd koory... Kidd
jak dalej?

Kidd /z powagą/ W ślad za nim idę:
rozsądek i przezorność — a nie
spryt jak ^{myślisz} chceś mój kordzie!
i spryt posiadają przekupnie i
drzy rozumni ludzie: rozsądek
i przezorność. /Dumne na kuffa
spojrzenie — kuff rozumna racjonalni/

Swięcy? /wchodzi/ ~~Karetę zaproszonych~~
jer diaja.

Kord ~~Otworzyć~~ sakę recepcyjną — W
zwać notariusza / Swięcy odchodzi /
/do Northa/ /A my przyprowadzi
my swięci / Kordowie podają sobie
ręce ścisną się — Kord idzie do drzwi na
prawo. North na lewo — po sek odejściu
wchodzi Bull ubrany awykonanie w ślub
nyu swym stroju /

Scena XII^{ta}₃

187

Kuff, Kidd — poźniej Notariusz.

Kuff

1 do Kidda / No no panie Kidd — już to
artystę i hellenistę nie jesteś — Dla
tego, ~~to~~ nie umiesz ocenić praw
dziwej piękności w sztuce. —

Kidd

Być może Panie Kuff, lecz rano
re nie ^{jestem. Do tego stopnia} posiadaczem ~~tego~~ ^{krótkiego}
~~krótkim~~ ^{krótkim} — abym nie miał dojrzeć
genjuszu w deksperze. —

Kuff

1 rapalając się / Ale gdzie on jest?
1 wchodzi Notariusz w białej peruce i
todre wdriowskiej, ścisła ra. rzka Kidda,
Kłania się Kuffowi /

Notariusz. Dyskusja na porządku, jak rano.
Zaczynam.

Kuff

1 do Notariusza z mocą / Czy i Pan je-
steś wielbicielem tego rzeźnika,
który wlać tu swojego ojca

188

przeniosł na deski teatru —
i jak w młodości raryzował
ciekota, tak na scenie mowio-
wał ludzi — Premiera natu-
ra ~~nie~~ ^{zawsze} jednakowo ob-
jawia.....

Kidiż Czy skrypisz młodość swą pro-
późną w szlachectwie, to peror-
kwestja, / do Notariusza / Nie praw-
daż panie Snape?

Notariusz. Moi panowie Dżi wszystko
zakwestjonowane. W tych tych
czasach nie dowiarstwa Kwe-
stja jest czy stoicie świeci —
czy po dniu następuje noc. Ba-
/z możę / nawet kwestionuję czy
prawo jest nauką? !?

Kuff / z ręką / Niedne septycyzm-
rasy. Dla czego Grecja była

185

tak wielką, bo miała miarę,
Bogowie żyli razem z ludźmi! —

Scena XIII

1/2 prawej strony wchodzi kory trzy
majeć kiddy pod rękę, za niemi Peggy
— z lewej strony ~~tooth~~ North — za
niemi Juliusz w ślubnym stroju —
za Juliuszem Trotter — Wszyscy obecni
oddają głęboki pokłon przybyłym. —

Kuff
Kidd

1/2 kiddy Co to znaczy?!

Poko naśes go panie Kuff na rze-
miłości piżkna i oto ~~vermatt~~ ^{Skat}, 1/2 spogły
da dumnie. —

Pocock

1/2 podnosi w górę ręce do Bulla O Boże
Boże wielki — Czy nie mówię:
Do fossy albo do ołtarza!

Bull
Korid

W naszych panów ranożę tak.
1/2 do Notariusza Panie Snape, akt
przygotowany podług instrukcyi?

Notaryus. Najzupełniej mojej kordzie,
brakuje tylko narzeka — Naj-
przed kładzie swój podpis oblu-
bienie, po nim oblubienie i
świadkowie —

North Podług prawa oblubienie pismo-
ry..... A ja zatrzymuję sobie
przywilej podania mu pióra. —
/North bierze pióro z ręk Notaryusa/

Juliusz powarnie zbliża się do stołka,
odbiera z zimnym uśmiechem pióro, sta-

Σ. jez obok kłodzi i podpisuje.

Kordz Ja zaś zatrzymuję dla siebie pre-
rogatywę ~~podobnego ustalenia ob-~~
~~lubienia~~ /Juliusz oddaje pióro kordowi/

Kidd Wasza kordowska. Nożę przebaczy-
ni moją śmiałość. Zwyczaj praw-
ny wymaga, aby oblubienie osobli-
cie podał pióro oblubienicy. —

Peggy

151
ostregam, gdyż pozmiej mogłyby
powstać spory. Przemyślenie —

Mogłoby być niebezpieczeństwo. / Butt
po cichutku ^{podkija} przybliża się do Peggy
ujmując jej rękę w swoją, jak i słowne
kleszcze i odciąga na bok, pokonując
na nią aby nie uciekała /

~~Korcz~~

Dla usunięcia wszelkich kwestyj
spornych, pismo zwracam ob-
liczeniowemu / Juljan odbiera pis-
mo z rąk Korczy i z rimną gresu-
jącą oddaje go smutnej i bladej Lidii,
która podpisuje i podaje pismo Nor-
thowi — North Korcowi po podpisaniu
aktu. — Notaryus North go do
tenki /

Notaryus. A ^{za tam} wszyscy skończono. —

Korcz / głosno do domowników / Świadkowie
jestecie obecni i przytomni —

192

| Peggy, Bull, Docock wotaja | Jesteś-
my. | renta uchyła głowy) —

~~Gov. A teraz / Własne w stonach /~~

North | do Kidda | Polecenie co do muzyki
spełnione?

Kidd Projekt Waszej Kordonostkiej Mo-
sei wykonany. Wypłk wykonanie podług
North ^{rozkaz} Bravo! / Podczas tej rozmowy rozm-
wa się jedna scena odstawiając

~~Impiana~~

o przedwieniu wspaniałej salo-
o wieczny i grandelaui, napętnio-
ny gości — Orkiestra w głębi gra
walea Kidd, gdy dobrany chór spiewa
go — Świeca rabia stół, odsmu, Kore-
ty i fotele. — Naprzeciw gości przy odgło-
sie muzyki i spiewu wychodzą Kordo-
wie — witają się z Niemci, po czym na-
stępują przedstawienia młodej pary
gościom co trwa aż do przegrania

193
i porzucenia całego walea.

Kamerdyner. Miss Hetty Cavendish i Mister
Brick.

Lidia Ach!

Juljusz (zdrwiony do siebie) Hetty?..... i Brick.
/We drzwiach ukazuje się Hetty w bia-
łej balowej sukni, ~~Trzymi~~ i bukietem
w rękę, ~~za nią~~ Brick, goście robia-
ją jej miejsce, pośpiewne wzięte napróżd
sceny/

Hetty ~~Mie~~ Wasze honorowskie ^{wałę mi} Młoscie, prze-
bawcie ~~mi~~ spóźnienie / Wstania cię
nisko kordom/

Kord Nie można było wolać innej chwi-
li wybrać! / pokazuje rękę na stojąco
prawy/

Hetty /spostzegając Juljusa, wyciąga do nie-
go rękę/ Pan Juljusz, o nie dobry
opiekunie, jakże można było

miłoci o swoim szczęściu, przed
tymi, którzy nie tak kochają? —

Juljuor / trzymając się kęty / Nie mia-
Tem czasem, lew z kąd się pami-
tu wrócił?

Netty Skad sie wzietam?! Szukalam
sie, bojes sie — zginales, porzucas...

North do Kordaf Wyboruie — wysmienicie —
Kordaf Dobrze się składa. —

Betty / do kidi / Od chwili gdy usłysza =
Tam two imię pani — poko-
chałam cię — Czy porwolisz się
kochać biednej Betty? — jeżeli ko-
chasz mego opiekuna — ~~coż ci szkodzi~~
~~Przebranie~~ ^{nasze pragnienie} czy ci Betty pokocha?

1. Рельеф высится взле до книги

North. Jeżeli Hetty sprzyja Panu Brick?
/ Panu Brick stojącemu nie śmiało
opodał, wypadła kapsułka z ręk-

Goście i domownicy spoglądają na
Pana Brick. — / Ale on

Betty / spurowa oczy / Terore nie zdecydowany.
North / Takto i dotąd jessore Pan Brick
nie rebrat się na odwagę, aby wy
nużyć swe uroczia?

Betty / Dotąd jessore
Kidd / do Northa / Wybornie moją kochanie
/ North daje znak Kiddowi, aby zapisać
to wyzwanie — Kidd wyjmuje książeczkę
i pióro; Kidja patrzy na Juliana przy
smuwa się do niego — porwałtu wsu-
wa mu rękę pod ramię i przycisną ją
z uroczem do siebie; Julian spoglą
da na Kidja — Kidja spurowa oczy. — /

Kidd / Ośmieleny go. —
North / A gdyby pan Brick został mia-
nowany bankierem lordów Har-
vey i Bourgley — wtedy moriby

jego uczyć

i wybuch nastąpił. —

Letty / do kłód / Pan Brick bardzo nie
śmiały. —

North Panie Brick. —

Brick / nieśmiały / ^{jużem} jestem moją kłódą. —

North Decyduj się. —

Brick Na ^{wyrażenie moją} ~~uczuć~~, czy na przyjęcie
tak rasczytnego werwania? —

North Na jedno i na drugie —

North A śmiały? —

Brick Co do kwestyi mego przywiązania / oblicza się nie śmiały do Juljana
podając mu rękę, kłania się kłód
~~Fakt~~ ^{o ten} jest skonstatowany, ~~ex~~ mo-
re ^{o ten} ~~ras~~ ^{o ten} ~~wiadomy~~ P. Juljan — kłód
jeżeli mnie nie nawiąza — jeżeli
uciekają, gdy oświadczam, że cho-
ciaż nie jestem uczynnym, mogę
być uczynnym mężem. —

mar

197
Kuff / prerzyna / Fator, fator.....

Brick / do kuffa / To jenne kwestyja, mój
panie. —

North Kwestja Panie Kuff. —

Notariusz / do kiddy / Wzrostko jest rakwe,
stionowanem, dżis' ródz się sa
me kwestyje. —

Ketty. Czyś pan styrat kiedy, abym
mówiła o nienawiści? —

North Widziś, nie styrates' panie
Brick i tchorryr, a nasz Pan
kier powinien mieć odwagę —
Odwarnie wize panie Brick / po
karuje aby się zblizyt do ketty, Brick
idzie nie śmiało, zbliza się, stawia na
pekur na tywanie, wyjmuje szust
ke, rozkłada ją i kładzie na niej — ketty
chowa ocy w bukiel /
Kord śmiało, śmiało. —

168
North Ostro. —

Brick Danno Hetty. —

North Dalej — chociaż nie jestem.....

Brick chociaż nie jestem wronym.....

North Potrafisz kochać i bród.....

Brick Potrafisz i bród wrociwym węzłem.

Hetty / podaje rękę Brickowi / Panie Brick
poistai i nie myśl abym cię
nie nawidziła / Brick wstaje i
całuje Hetty w rękę. — /

Kidda / do Juliusza patrac mu w oczy / Jul-
juszu czy odjedziesz? / Kładzie
głowę na jego ramieniu i patrzy mu
w oczy / Gdybys' odwrót, pojde za
Tobą. Czyż mnie odprzechniesz?
North Zobaczymy!

North Kidd przystęp do wielkiego drze-
wa i wywiera się z niego jak
przystąpił na ~~jednego~~ Kidda.
/ Kidd bierze rulon papieru, kłania

155
się powarnie, obciera usta chustką,
zbliza się, rozwija rulo i czyta
powarnie / My Królowa Wikto-
rya I potacronych Królestw-
ect, ect, oświadczamy. —

North Stuchajcie ! / Goscie i domownicy zbli-
zaja się /

Widz jezyna dalej sta proste podana
przez naszego korda North North-
hampptonshire Bourgleya, o
adoptacyz i ratwiedzenie wy-
boru jego następcy, a na mocy
podwojnych Koligacyi domów
Bourgleyow ze Stanleyami / Widz
patrzy się wozy Juljowa i tuli się
do niego — Kord odchyłając od osu
papier / Raz miało to miejsce za
czasów Karola II^{go} Wtedy Bourgleye-
North / prerzyna / Objasnienia później —

Kidd

200

/ crysta dalej / zerwalamy, aby urna
ny Juliusz syn Edwarda Stan-
ley z Yorkshire, był przyrzuty ra-
syna i następcę króla Bour-
gleya, pod imieniem Juliusza III^{go}

/ Kidd podnosi rękę do góry i wraz z
domownikami woła. / Niech ży
je młody król! Niech żyje sta-
ry królowie! / Peggy rzuca się
w objęcia Bulla i ptace. —

Pocock / ptając / O Boże, Boże, albo do
fosy, albo do ostarra. —

Kuff i Greya pokochał. —

hetty Moją opiekun ^{jest} król! —

Bull / do Peggy / Oto tak się nasi panow-
wie bawia! / królowie seiskają się,
Juliusz wyrzyna się z objęć króla /

Kidd Niech żyje Królowa!

Domownicy i goście. — Niech żyje!

Arak było

wo naszem kole, nie chcąc upo-
korzenia i boleści tego dręcz-
cia, a na Twoą niużność
powiedzieć zgniewem, oddając
liście, przyniosę naszych ro-
dów i majątek. —

Juljusz. Aler.....

Henry Aler zostając Ródem Bourglay
nie przestaje być sobą, nie
przestaje być obywatelem
Anglii. Czyż się wyrzekasz
przer to swoich prac i za-
jęć. — W naszem przekonaniu
moj panie, tylko horzont
Twojej działalności się rozszerza,
tylko obowiązki się powiększa-
ją — jakże na obywatela wkła-
da ~~większany~~ majątek i sta-
nowisko. Czyż przer to, że ro-

stać się Lordem — Katedra dla
 Ciebie zostanie zamknięta?
 Nie! — lecz razorem otwar-
 te podwoje parlamentu,
 w którym będziesz mógł bro-
 nić, lub dopominać się no-
 wych praw, dla Twego na-
 rodu. — Czy jako orłowiek
 szlachetny, nie posiadasz w
 swym sercu ideałów ~~swych~~
 pragnień ~~z~~ zrobienia czegoś
 dla ludzi i społeczeństwa?

Lordja / z rozrządzeniem / Ach ma, ma
 je, to najszlachetniejsza du-
 sza, mój lord, mój pan! / stul
się do niego /

Lord A więc mając miliony mój kor-
 dzie, masz środki — pracuj!
 Mając imię — masz stano-

20
wisko — Korzystaj z niego! I
tak powinienś uwierać do
Twojego ojca / potwaruje na Northa /
wryniomy ci ^{sta} ~~przez~~ miłość na
szej córki —

North / wronurony / Synu mój! / roztwie
ra ramiona /

Juljusz Mój Ojcie! / seiskają się z Northem
wrajenie — kidja pada w objęcia
horra /

North A chociaż jesteś wrgiem do
szpiku kości — nie wymagam,
nie mam prawa iądać od cie
bie zmiany Twoich przeko
nań. — W Irbie gmin bzdrie
my walerję na cześć Anglii,
a w domu ^{będziemy} ~~ty~~ Kochać / kidra
pisuje z wotanego popędu /

Juljusz / wuniesieniu / Rozumiem Twoją

206
szlachetność najszlachetniejszą
z Forsytów —

Korci Wroście — wroście są ludzie,
byli ich bez uprzedzeń szu-
kać. —

Letty. / ~~do Juliana~~ / ~~Mój kochanie, mój kochanie~~
/ ~~— jakiem ja straszliwa!~~
/ ~~do Bricka~~ / ~~Panie Brick, po-~~
/ ~~winszuji mojemu opiekuno-~~
/ ~~wi. —~~


Kidda / zbliżając się do Northa / Drogi
/ ojcie, przebac i Kochaj mnie / ja
/ je mu wróto do posadowienia /

North / całując ją / Ja się wcaleko bawię,
/ ale ra to dobrze. —

~~herci~~
/ do domowników / Chodźcie tu moi
/ wierni Towarysze, dzielcie z na-
/ mi radość naszą. —

/ Peggy całuje rękę Kiddi, inni się
/ zbliżają /

Kaucałyner / wchodząc / Ksiądz czeka w
Kapticy -

North Dwa skuby rarem!

Letty Ach, tak już przedko?

North Im przedziej, tem lepiej, (po Bulla)
Wież nie złe jest miłować i
poworcie, Bull!

Bull Niech żyje nasz kord!

Poeck / Poduważając w górę rzekę a z nim
i wrysej inni / Niech żyje sta-
ra Anglja!

Kuff Ale niech żyje i Grecyja -

Kordowie / i Towarzystwem również poduważając

rzekę w górę / Niech żyje! / Mury

na raryna grać polowera. North

podaje rzekę hiddi, kord Letty, Pan

ny i towarzystwa Juljuszowi i Briek-

owi - Muryka gra dalej - pany się po-

suwają - zastona spada

Koniec Aktu IV^{go} i ostatniego.



207
152
55:2=28:4=7

L. 42b
D

Leżwałam na przedstawienie w tutejszym tea-
trze 4^e aktowej komedyi p.t. „Pojedynek szlachetny”
przez Lewera napisanej. Rękopis składa się z
4^{ch} zeszytów, z których pierwszy obejmuje stron-
nice 1 do 48, drugi 49 do 95, trzeci 96 do 152
a czwarty 153 do 207. —

Kraków dnia 14. września 1876.
Delegat c. k. Namiestnika.



A. K. K.

